Rok XIII. Nr. 146 (3747) Wilno, Czwartek 28 Maja 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Min. Beck z wizytą w Belgradzie

POWITANIE NA GRANICY I BELGRADZIE.

BIAŁOGRÓD (Pat). Na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej p. min. Becka powitał poseł R. P. w Białogrodzie Dębicki oraz dr. Miłaszewicz, radca jugosłowiańskiego ministerstwa spr. zagran., przydzielony do osoby p. min. Becka podczas pobytu jego w Jugosławji.

Pociąg min. Becka zatrzymał się o godz. 7 rano na stacji podmiejskiej Zemun pod Białogrodem przez dwie godziny.

Przybycie na dworzec w stolicy nastąpiło o godz. 9 rano, gdzie p. ministra spotykali: premjer Stojadinowicz w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa spr. zagranicznych, członkowie poselstwa R. P., delegacja Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej. W chwili gdy pociąg zatrzymał się na dworcu, orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy, poczem p. minister po wyjściu z wagonu przywitał się z oczekującemi na peronie osobami i dokonał przeglądu kompanji honorowej Sokoła Jugosłowiańskiego. Pani Stojadinowicz wręczyła p. Beckowej wiązankę róż.

Niezwłocznie po przyjeździe min. Beck udał się do pałacu królewskiego, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej. Pierwsza konferencja z premjerem Stojadinowiczem wyznaczona została na godzinę 11.

OŚWIADCZENIE DLA PRASY.

BIAŁOGRÓD (Pat) Podczas postoju na stacji w Zemuniu, p. min. Beck przyjął przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej, którym złożył następujące oświadczenie:

„Odgłos wywołany moją wizytą w Białogrodzie na łamach prasy polskiej stanowi najlepszy dowód gorących uczuć, z jakiemi przybywam do stolicy Jugosławji. Stwierdzam z najwyższem zadowoleniem, iż cała prasa polska wyraża radość spowodu nawiązania osobistego kontaktu, które nastąpi w Białogrodzie".

WIZYTY I ODZNACZENIA.

BIAŁOGRÓD (Pat).Dziś o godz. 12,30 książe regent przyjął na audjencji p. ministra Becka, któremu wręczył wielki krzyż jugosłowiańskiego Orderu Orła Białego. Jednocześnie księżna Olga przyjęła na audjencji p. Beckową. Po posłuchaniach ks. regent i księżna Olga wydali na cześć p. ministra Becka i małżonki śniadanie, na którem byli obecni premjer Stojadinowicz, minister komunikacji Spano, poseł R. P. w Białogrodzie Dębicki z małżonką, poseł jugosłowiański w Warszawie Grisogono, wiceminister spr. zagr. Martinatz, dyrektor gabinetu p. min. Becka Łubieński, sekretarz osobisty p. ministra Siedlecki, a także attache wojskowy w Białogrodzie mjr. Grudzień oraz członkowie domu wojskowego i cywilnego króla Piotra II-go.

O godz. 17 królowa wdowa Marja przyjęła na audjencji p. min. Becka z małżonką.

O godz. 19 rozpoczęła się druga konferencja p. min. Becka z premjerem Stojadinowiczem.

O godz. 20 p. premjer Stojadinowicz wydał obiad na cześć p. min. Becka w klubie oficerów gwardji, poczem odbyć się ma raut.

BIAŁOGRÓD, (Pat). Premjer Stojadinowicz dziś o godz. 19 rewizytował p. ministra Becka w poselstwie polskiem. Premjer Stojadinowicz pozostał w poselstwie do godz. 20, kontynuując z min. Beckiem rozpoczętą przed południem konferencję.

Po obiedzie nastąpiło przyjęcie, w którem wzięli udział przedstawiciele ludności Białogrodu, członkowie Ligi polsko-jugosłowiańskiej, oficerowie gwardji królewskiej, dziennikarze jugosłowiańscy i polscy, wybitniejsi senatorowie i deputowani, wyżsi urzędnicy min. spr. zagranicznych.

Podczas bankietu premjer Stojadinowicz wygłosił w języku serbskim serdeczne przemówienie, na które charakteryzując obecną sytuację międzynarodową odpowiedział p. min. Beck.

PRASA SERDECZNIE WITA MIN. BECKA.

BIAŁOGRÓD, (Pat). Z okazji przybycia p. min. Becka do Białogrodu wszystkie dzienniki jugosłowiańskie, zarówno stołeczne, jak i prowincjonalne, poświęciły, utrzymane w b. serdecznym tonie artykuły powitalne pod adresem kierownika polskiej polityki zagranicznej.

Inspekcja P. Premjera w Łukowie

WARSZAWA, (Pat). 26 maja r. b. p. premjer Sławoj Składkowski przybył autem do starostwa w Łukowie dla dokonania lustracji.

P. premjer odbył konferencję ze starostą, poczem zbadał stan biur i przejrzał szczegółowo książkę interesantów w pokoju przyjęć.

Otwarcie konferencji w sprawie kultury wsi będzie transmitowana przez radjo

WARSZAWA, (Pat). We czwartek 28 maja r. b. połączone rozgłośnie polskie transmitować będą z prezydjum rady ministrów otwarcie konferencji w sprawie kultury wsi.

Audycja ta powtórzona będzie następnie z taśmy stalowej tego samego dnia o godz. 19,05.

Minister spr. zagran. Finlandji przybył z wizytą do Rygi

RYGA (Pat). Fiński minister spr. zagran. Hackzel przybył do Rygi z oficjalną wizytą. Minister Hackzell zabawi w Rydze dwa dni.

Heimwehra trzyma się opornie wobec rządu Schuschnigga

WIEDEŃ, (Pat). Koła polityczne w rozmowach z korespondentem PAT. przedstawiają obecne położenie polityczne w Austrji.

W dziedzinie polityki wewnętrznej należy uważać za wydarzenia pierwszorzędnego znaczenia fakt przeniesienia kwatery głównej Heimwehry z Wiednia do Linzu, gdzie szczególniej silne są wpływy Heimwehry. Na uwagę zasługuje podniecony nastrój zebrania przywódców Heimwehry, na którem uchwalę tę powzięto, jak również deklarację lojalności i wierności wobec dotychczasowego wodza Heimwehry ks. Starhemberga, a także zapowiedź walki o Heimwehrę.

Narazie odnosi się wrażenie, że ks. Starhemberg zajął pozycję wyczekującą, a Heimwehra zachowuje do rządu stosunek odporny.

Dziś rozpoczną się rozmowy w sprawie polsko-brytyjskiego układu morskiego

LONDYN, (Pat). Do Londynu przybył komandor Eugenjusz Solski, który jako rzeczoznawca polskiej marynarki wojennej, weźmie udział we wstępnych rozmowach informacyjnych z admiralicją brytyjską na temat proponowanego przez W. Brytanję polsko-brytyjskiego układu morskiego.

Oficjalnie wstępne rozmowy informacyjne rozpoczną się w dniu jutrzejszym, gdy odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie delegatów obu stron. Ze strony polskiej w rozmowach tych weźmie udział ambasador **Raczyński**, komandor **Solski** i sekretarz ambasady **Baliński** w charakterze sekretarza delegacji polskiej. Ze strony brytyjskiej rozmowy prowadzić będą zastępca podsekretarza stanu Foreign Office i główny rzeczoznawca brytyjski w rokowaniach morskich **Craigie** oraz kpt. **Philips** i komandor **Bell** z admiralicji brytyjskiej. Rozmowom, które się odbędą w Foreign Office, przewodniczyć będzie **p. Craigie**.

Przypuszczalnie po tem pierwszem posiedzeniu plenarnem odbędzie się szereg wyjaśniających rozmów technicznych pomiędzy rzeczoznawcami, potem zaś zamierzone jest odbycie znowu posiedzenia plenarnego. Przedmiotem obrad tych będzie wyjaśnienie szczegółów proponowanego przez W. Brytanję układu dwustronnego pomiędzy W. Brytanją i Polską na wzór podobnych układów, będących w stanie negocjacyj pomiędzy W. Brytanją a Rosją Sowiecką, a W. Brytanją i Niemcami. Wszystkie te układy stanowić mają uzupełnienie traktatu morskiego, zawartego w Londynie w marcu r. b. pomiędzy W. Brytanją, St. Zjednoczonemi i Francją, ustalającego jakościowe ograniczenia poszczególnych kategoryj typów jednostek morskich i ustanawiającego wzajemną wymianę programów budowy na morzu.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o dalszych pełnomocnictwach

Ustawa obejmie sprawy obrony państwa

WARSZAWA (Pat). W środę dnia 27 b. m. odbyło się pod przewodnictwem pana premjera gen. dr. Felicjana Sławoj Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów uchwaliła projekty ustaw, które wniesione będą na najbliższą nadzwyczajną sesję Sejmu. M. in. uchwalono projekt **nowelizujący niektóre postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 r. o granicach państwa**, mający na celu usunięcie niejasności w tekście i trudności stosowania poszczególnych przepisów rozporządzenia, następnie projekty ustaw w sprawie 1) ratyfikacji protokółu taryfowego polsko-estońskiego z marca 1936 r., 2) ratyfikacji podpisanego w marcu 1936 r. układu dodatkowego do traktatu handlowego pomiędzy Rzeczypospolitą Polską, a unją ekonomiczną belgijsko-luksemburską, 3) ratyfikacji protokółu taryfowego polsko-norweskiego z marca 1936 r., 4) ratyfikacji protokółu dodatkowego z marca 1936 r. do układu dodatkowego do konwencji handlowej polsko-szwajcarskiej, 5) ratyfikacji porozumienia celnego między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad z marca 1936 r., 6) ratyfikacja konwencji taryfowej między Rzeczypospolitą Polską a królestwem Holandji z kwietnia 1936 r.

Ponadto rada ministrów uchwaliła **projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów**. Dotychczasowe uprawnienia Prezydenta w zakresie pełnomocnictw obejmują sprawy gospodarcze i finansowe z wyłączeniem zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o stabilizacji złotego i nakładania nowych obciążeń, **projekt ten rozszerza uprawnienia na sprawy związane z obroną państwa.**

Rozruchy w Jerozolimie



Dzielnice żydowskie i arabskie w Jerozolimie zostały przedzielone zasiekami z drutu kolczastego i strażą wojskową.

Giełda warszawska

Dewizy: Belgja 89.90, Berlin 213.45, Gdańsk 106.20, Holandja 359.35, Kopenhaga 118.59, Londyn 26.49, Nowy Jark 5.31.7/8, Nowy Jark kabel 5.32, Oslo 133.10, Paryż 35.01, Praga 22, Sztokholm 136.70, Szwajcarja 171.85, Wiedeń 100, Włochy 43.10, Helsingfors 11.69, Hiszpanja 72.70, Montreal 5.30 i pół. Tendencja przeważnie mocniejsza.

„Cień Jego będzie nam rozkazywał przez wieki"

Prelekcja Wacława Sieroszewskiego poświęcona pamięci Marszałka Piłsudskiego wygłoszona na uroczystem zebraniu Polskiej Akademji Literatury w dn. 27 maja b. r.

Istniał u dawnych Słowian żałobny obyczaj, że wkrótce po zgonie znakomitego człowieka, a następnie w każdą rocznicę jego śmierci zbierali się na wspólną biesiadę nietylko krewni i przyjaciele zmarłego, lecz wszyscy jego rodowicze, aby wspominać czyny, myśli i przemówienia tego, który umilkł już na wieki, którego wzrok nie ujrzy już nikogo, który nie usłyszy najboleśniejszego wołania, którego usta nie wyrzekną już ani zachęty, ani nagany, ani porady nikomu.

Niema możności wyczerpać dziś wszystkich moich wspomnień związanych z Jego osobą. Chciałbym jedynie, aby dzięki opowieści kilku prawdziwych zdarzeń z Jego życia, zjawiła się znowu wśród nas Jego pozornie tak surowa, a w istocie tak dobra twarz, żeby spod nawisłych brwi spojrzały znowu na nas Jego przenikliwe a jednocześnie takie wyrozumiałe oczy, żeby zabrzmiał nam znowu Jego szczery zawsze młodzieńczy śmiech.

JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO WIKTOR W ROSJI

Byliśmy z Marszałkiem jednocześnie na Syberji, ale dzieliła nas przestrzeń paru tysięcy klm. Zetknąłem się z Marszałkiem dopiero w Petersburgu w 1895 r. Marszałek objeżdżał od czasu do czasu wszystkie ważniejsze kolonje polskie w Rosji w celach politycznych, zbierał fundusze na walkę niepodległościową, dawał wskazówki i taktyczne i organizacyjne. Był to młodzieniec wysmukły, zgrabny, z bujną ciemną czupryną, i energiczną, niezmiernie pociągającą twarzą. Szczególnie uderzały Jego czarne gęste brwi i szare badawcze poważne, a zarazem pełne wesołych błysków oczy. Znany był wówczas pod mianem Wiktora. Młodzież szalała za Nim Sama Jego obecność wpływała jakoś kojąco na otoczenie: jednych zganił, innych pocieszył, a wszystkich natchnął jakąś dziwną radością życia, pragnieniem czynu i nadzieją zwycięstwa. Śmiechem i żartem umiejętnie przeplatał najsurowsze uwagi tak, że nawet srogo zgromieni nie czuli się ostatecznie zmiażdżeni. Sam pierwszy dawał przykład ofiarności, męstwa i skromności. Potrzeby Jego całe życie były mniej niż skromne, a wówczas doprawdy były... spartańskie. Daremnie przyjaciele próbowali je nieraz polepszyć delikatnie, żartobliwie lecz z pewną zatajoną dumą paraliżował ich usiłowania.

A był przecież wówczas ścigany przez policję na całym obszarze rosyjskiego państwa. Nie miał kąta stałego i nieraz nocował na ławce w parku, sypiał w rurach betonowych do kanalizacji, a za rozkosz szczególną uważał możność przedrzemania się w ciepłym, wcześnie otwartym kościele.

„POLSKĘ TRZEBA ZDOBYĆ KRWIĄ WŁASNĄ I CUDZĄ..."

W Warszawie częściej spotykałem się z Wiktorem. Ze wszystkich zetknięć najbardziej wbiło mi się w pamięć pewne tajne zebranie w mieszkaniu p. Krakowowej, w roku zdaje się 1904, na którem m. in. byli Leszczyński, Abramowski i Radziwiłłowicz. Tam towarzysz Wiktor wobec śmietanki inteligencji warszawskiej wygłosił płomienne przemówienie, w którem dowodził, że „Polski nie da się ani wymodlić, ani wygadać, ani wyżebrać, ani wyszachrować, że trzeba ją zdobyć krwią własną i cudzą..." Było to powiedzenie niesłychanie śmiałe, wprost wyzywające i większość zebranych poczuła się zaskoczona i oszołomiona. Przelać krew własną — owszem, ale cudzą... nie.

Popowstaniowa umysłowość polska przepojona była ultrahumanitarnemi a pacyfistycznemi pojęciami. Że Polak przelewał swoją i cudzą krew jako żołnierz rosyjski, niemiecki, austrjacki, na obcych pobojowiskach, na to zamykamy oczy, ale żeby zabijał zaborców bez sankcji państwowej, na to wzdrygała się dusza, wychowana na wskazaniach ugodowych. Filozofja Lwa Tołstoja, płynąca ze wschodu, też robiła swoje. I myśl polska błąkała się w zamkniętem kole przeciwieństw. Niema wyzwolenia bez boju a bój wymaga okrucieństwa. Ten łańcuch zaklęty przerwał dopiero Ziuk Piłsudski — najmilszy, najlepszy z ludzi, jeden z najczulszych na cudzą krzywdę, jakich znałem.

ŻOŁNIERSKA ODWAGA.

Odwaga myśli wiązała się zupełnie w naturalny sposób u Marszałka Piłsudskiego z odwagą wojskową. Cały czas walk legjonowych spędził na froncie, gdzie dzielił dolę i niedolę, niewygody i niedostatek, cierpienia i niebezpieczeństwa swych żołnierzy. Pod Kołkami mieszkał w ziemiance, którą przestrzelił pocisk.

Żołnierska odwaga, lekceważenie śmierci tak było przyrodzone duszy Komendanta, że często narażał się na wielkie niebezpieczeństwo. Pod Konarami był występ naszych okopów, zbliżony na paręset metrów do linij rosyjskich i bardzo silnie atakowany. Ponieważ stamtąd miał wyjść nasz kontratak, Komendant poszedł zlustrować pozycje, byłem tego dnia ordynansem przydzielonym od kawalerji do sztabu i musiałem iść za Komendantem.

Zaledwie Komendant wyszedł na wały, cichedo tej pory okopy rosyjskie zagrzmiały od strzałów. Komendant nie zwracał na nie uwagi i dalej szedł grzbietem wału. Salwy rosły i nawet zaczęły grać karabiny maszynowe. Wtedy zaszumiało w naszych okopach. Żołnierze nie strzelali, bo to było zabronione, ale krzyczeli na mnie zdołu wzburzeni:

— Sirko, jeżeli Komendant zaraz nie zejdzie do rowu, to my ruszymy na Moskala do ataku bez rozkazu.

Musiałem powtórzyć Komendantowi ich groźbę, roześmiał się wśród kul dobrym, wesołym uśmiechem, i zawołał:

— To ty ściągnąłeś tę burzę ognia swemi czerwonemi wyłogami i czakiem. Ach, ta kawalerja.

Zszedł jednak do rowu i strzelanina ustała.

Innym razem pod Grzechowem, gdy zwiedzał linję bojową, widziałem, jak granat uderzył tak blisko od niego, że obsypał Go grudkami ziemi. Stał dalej lornetując, dopóki drugi granat nie uderzył z drugiej strony również blisko i adjutanci nie zmusili do cofnięcia się.

Takie wypadki zdarzały się bardzo często. Na szczęście Polski kule szczędziły Go.

Nigdy nikt spośród nas legjonistów nie widział cienia lęku na tej szlachetnej twarzy, a przecież chodził z „śmiercią pod rękę nieustannie", z początku od stryczka carskiego, następnie od kuli bojowej, w końcu od zamachu tajnego potępieńca. Nie była tępa obojętność na grozę śmierci, lecz mężna, spokojna, wobec niej postawa, gdyż przecież to On nad trumną Słowackiego w Krakowie 2 czerwca 1927 r. powiedział:

„Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenie za pokoleniami, żyjący codziennem życiem, zwykłem, lub niezwykłem, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion nie ma i niema nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami..."

(Ciąg dalszy na stronie 5-ej)

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Wszyscy robotnicy

zatrudnieni przez Fundusz Pracy będą ubezpieczeni na wypadek bezrobocia

Zarządzeniem ministra opieki społecznej z dn. 26 bm rozszerzony został zakres obowiązku zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia na ogół robotników, zatrudnionych na robotach, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy.

Dotychczas zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegali jedynie ci robotnicy, którzy zatrudnieni byli na robotach, prowadzonych w całości, bądź w przeważającej części z pożyczek z Funduszu Pracy. Natomiast nie podlegali obowiązkowi zabezpieczenia robotnicy, którzy pracowali na robotach, prowadzonych z kredytów dotacyjnych.

Decyzja ministra opieki społecznej usuwa obecnie tę dwoistość w traktowaniu robót finansowanych przez Fundusz Pracy, ustalając jednolitą zasadę, że wszyscy robotnicy, zatrudnieni na tych robotach, podlegają obowiązkom zabezpieczenia na ogólnych zasadach.

Jednocześnie ustalone zostało, że zabezpieczenie w tym zakresie obowiązuje od 1 kwietnia b. r., co w praktyce umożliwi następnie korzystanie z zasiłków większości robotników, zatrudnionych na robotach publicznych.

W Jerozolimie nastąpiło uspokojenie

JEROZOLIMA, (Pat). Wojsko i policja całkowicie panują nad sytuacją. W mieście panuje taki spokój, że policjanci zdjęli hełmy stalowe i włożyli normalne nakrycia głowy.

Zanotowano ubiegłej nocy trzy próby zepsucia toru kolejowego.

Od 19 kwietnia ofiarą zaburzeń padło 1 europejczyk zabity, 17 rannych, w tem 7 policjantów i 2 żołnierzy angielskich i 8 osób cywilnych. Z tubylców jest 48 zabitych, w tem 24 arabów, 22 Żydów i 2 chrzecjan. 331 rannych, w tem 182 Arabów, 105 Żydów i 44 chrześcijan. Areszotwano — 969 Arabów, 275 Żydów przeważnie za ukrywanie broni. 493 Arabów skazano na różne kary za noszenie broni, inni są uniewinnieni, lub czekają procesów. Większość arsztowanych Żydów uniewinniono.

Wiadomości z Kowna

POLAK W WYBORACH DO IZBY PRACY ZAJMIE 10—15 MIEJSCE NA 30 KANDYDATÓW.

W niedzielnych wyborach do Izby Pracy w Kownie wzięło udział 3494 wyborców co stanowi niespełna 20 procent uprawnionych. Jak się okazuje, Żydzi bojkotowali wybory, to też kandydat narodowości żydowskiej otrzymał w całem Kownie zaledwie 170 głosów.

Według ostatnio otrzymanych informacyj p. Stanisław Kutkiewicz uzyskał w mieście Kownie 664 głosy i zajmie miejsce 10—15. W Nowem mieście na Kutkiewicza padło głosów — 249, w Starem mieście — 180 i w Szańcach — 235.

PROF. M. ROEMER PONOWNIE WYBRANY REKTOREM.

Na stanowisko rektora uniwersytetu Witolda Wielkiego były wystawione 3 kandydatury: dotychczasowego rektora prof. M. ROEMERA dziekana wydziału medycznego prof. W. ŁASZASA i dziekana wydziału przyrodniczo-matematycznego prof. ŻEMAJTISA. Najwięcej głosów otrzymał prof. M. Roemer.

Następnie obierano prorektora na miejsce ustępującego prof. B. CZESNISA. W pierwszem głosowaniu prof. Czesnis otrzymał największą ilość głosów, jednak nie stanowiącą absolutnej większości. W drugiem głosowaniu największą ilość głosów, stanowiącą większość absolutną, otrzymał były sekretarz U. W. W. prof. PURENAS, który też został obrany. Na stanowisko sekretarza U. W. W. został obrany większością głosów prof. BŁAŻYS.

LITWINI ZAKOŃCZYLI ROZBIORKĘ TORU OLITA — ORANY.

Niedawno zakończono rozbieranie toru kolejowego na odcinku Olita—Orany.

Obecnie rozbierany jest ostatni jej odcinek między mostem a dworcem kolejowym, poczem zostaną zdjęte dwa tory zapasowe na dworcu olickim.

Pożyczka wewnętrzna w Czechosłowacji na obronę narodową

PRAGA, (Pat). W dniu wczorajszym minister finansów przedłożył do uchwalenia parlamentowi projekt ustawy o wewnętrznej pożyczce, przeznaczonej na wyposażenie armji czeskiej w nowoczesne uzbrojenie.

Minister wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że udoskonalenie armji czeskiej nie ma na celu zaatakowania któregokolwiek z państw, lecz, że chodzi tu raczej o danie pracy dużej ilości bezrobotnych. Wysokość pożyczki nie została dotychczas ustalona.

Kronika telegraficzna

— Zmarł w Kopenhadze b. minister Hanssen liczący 74 lata. Zmarły, poczynając od 1906 do 1919 r. był członkiem Reichstagu niemieckiego.

Przykładna ofiarność Dziśnieńszczyzny na rzecz Funduszu Obrony Narodowej

Już zadeklarowano 12.000 złotych

(Telefonem od własnego korespondenta)

Z inicjatywy Federacji PZOO. odbyło się 27 b. m. w lokalu Kasyna Rodziny urzędniczej w Głębokiem zebranie informacyjno-organizacyjne przedstawicieli zrzeszeń społecznych i gospodarczych, na którem prezes Federacji Powiatowej p. HENRYK ZABIELSKI omówił zagadnienie daru na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

W wyniku dyskusji kilka organizacyj ZADEKLAROWAŁO ODRAZU 12.000 zł. reszta organizacyj zobowiązało się podać sumę i termin płatności do dnia 1 lipca b. r. na ręce Komitetu Wykonawczego, którym został wybrany Zarząd Federacji PZOO. pow. dziśnieńskiego.

Ponadto zebranie uchwaliło wysłanie depeszy do Inspektora Generalnego Sił Zbrojnych p. gen. Rydza Śmigłego treści następującej:

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
gen. dyw. Edward Rydz Śmigły
Warszawa.

„Zebrani z inicjatywy Federacji P. Z. O. O. w Głębokiem, przedstawiciele 44 organizacyj i stowarzyszeń społeczno-gospodarczych, doceniając doniosłość akcji zbiórki daru na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w dniu dzisiejszym jednogłośnie uchwalili przystąpić do tej akcji przez dobrowolne opodatkowanie się członków zrzeszonych w społecznych i gospodarczych organizacjach oraz zorganizować zbiórkę na rzecz Funduszu Obrony Narodowej wśród wszystkich niezorganizowanych mieszkańców powiatu dziśnieńskiego.

Termin zakończenia akcji zebrani uchwalili na dzień 12 maja 1937 r. z tem, że zebrana kwota zostanie przesłana na ręce Pana Generała jako Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych R. P.

Jednocześnie zebrani uchwali przesłać Ci Panie Generale wyrazy hołdu i czci jako Pierwszemu Żołnierzowi Polski — spadkobiercy idei Marszałka".

KOMITET WYKONAWCZY
AKCJI ZBIORKOWEJ:
FEDERACJA POWIATOWA
PZOO. W GŁĘBOKIEM.

Wizyta w Jugosławji



Obecny regent Jugosławji ks. Paweł.



Król Jugosławji Piotr II-gi.



Min. Beck.

Do grona przyjaciół Polski przywykliśmy zaliczać — od pierwszych chwil odrodzenia Rzeczypospolitej — odrodzoną równocześnie zjednoczona Jugosławję. Niejednokrotnie mieliśmy również dowody, że związane mocnym węzłem wspólnego życia państwowego naród Serbów, Kroatów i Słoweńców identyczne uczucie życzliwości i przyjaźni żywi w stosunku do narodu i państwa polskiego.

Przyczynia się do trwania i umacniania tej instynktownej łączności duchowej wspólne przywiązanie do wolności, niezwyciężone, a przez wieki nieodmiennie żywe uczucie żywiołowego patrjotyzmu, wspólne umiłowanie niepodległości narodowej i państwowej, gotowość do wszelkich ofiar krwi w imię ideałów wolnościowych i niepodległościowych.

Narody, zjednoczone dziś w ramach państwowości jugosłowiańskiej miały na przestrzeni 14-tu wieków historji wiele okazyj do okazania tych wspólnych im i Polakom cech charakteru narodowego, nie ustając w walce o wolność i utrzymanie odrębności narodowej, religijnej i kulturalnej.

Nieugiętość ducha narodowego pozwoliła Słoweńcom utrzymać odrębność narodową od czasów Karola Wielkiego do 1918 r., do chwili wyzwolenia się z pod panowania naprzód frankońskiego, potem habsbursko-niemieckiego. Kroaci dokazali tego samego, mimo iż od jedenastego wieku pozostawali pod panowaniem węgierskiem. Mężny szczep Serbów zdołał w najgorszych warunkach — bo pod panowaniem tureckiem — nietylko utrzymać język, religję i świadomość narodową, ale zdobywa się powielekroć w ciągu wieków na straceńczą walkę z przemożną potęgą osmańską, znacząc krwią chłopów serbskich wszystkie bodaj pobojowiska bałkańskie, aż po rok 1804, kiedy powstanie pod wodzą wójta wsi Topola — Karadżordżi — rozpoczyna na kilkadziesiąt lat trwającą epopeję walk wolnościowych i doprowadza wreszcie do stworzenia najpierw księstwa, a potem królestwa serbskiego i dynastję Karadżordżewiczów na tronie białogrodzkim.

Od tej chwili oczy całej południowej słowiańszczyzny, zwrócone są na Białogród. Dążenia zjednoczeniowe wśród żyjących pod panowaniem austrjacko-węgierskiem Kroatów i Słoweńców stają się coraz żywsze i nabierają nawet form zorganizowanego „ruchu ilirskiego".

Dopiero jednak początki wieku dwudziestego przynoszą Słowianom południowym wymarzoną wolność. Na polach Kumanowa i pod Skandrem w 1912 r. rozprawa się Serbja i niemniej od niej bohaterskie Czarnogórze z odwiecznym wrogiem tureckim. Dwa lata później mała Serbja staje do rozprawy z potężną monarchją habsburską. W wielkiej wojnie światowej — gigantyczna ofenzywa niemiecko-austrjacka pod wodzą marszałka Mackenzena złamała opór dzielnego narodu, jednak nie wymusiła jego poddania się. Sędziwy król Piotr I na czele resztek wojsk przedziera się przez góry nad Adrjatyk i po krótkim wypoczynku na wyspie Korfu zorganizowana przy pomocy aljantów armja serbska przybywa na front salonicki, gdzie pamiętną jesienią 1918 r. zadaje cios decydujący nieprzyjacielowi. Po rozpadnięciu się monarchji austro-węgierskiej zjednoczenie Serbów, Kroatów i Słoweńców jest faktem dokonanym. Oparte o Adrjatyk i Dunaj wkracza na mapę Europy południowej niepodległe państwo Słowian południowych. Król Aleksander I zasiada na tronie w Białogrodzie i silną dłonią dzierży władzę, aż po dzień krwawej tragedji marsylskiej w 1934 r.

W polityce zagranicznej zjednoczonej i odrodzonej Jugosławji stosunki z Polską grają od pierwszej chwili niepodległego bytu państwa doniosłą rolę. Tradycyjną. historyczną więź duchową ujęło w ramy systematycznej i zorganizowanej obustronnie akcji. Stosunki handlowe pomiędzy Polską i Jugosławją zostały unormowane specjalną umową handlową już w 1922 r. oraz protokułem dodatkowym do niej z 1930 r. Współpraca polityczna polsko-jugosłowiańska znalazła swój wyraz formalny w **pakcie przyjaźni i serdecznej współpracy. podpisanym w dniu 18 września 1932 r.** Na mocy tego porozumienia powołano do życia w Polsce i w Jugosławji specjalne komisje, w których zasiadają wybitni przedstawiciele rządu i świata literacko naukowego obu krajów. Porozumienie kulturalne oraz od kilku lat trwająca działalność stowarzyszeń i lig polsko-jugosłowiańskich oraz komitetów porozumień prasowych pogłębiły obopólną wiedzę obu narodów o sobie.

Zarówno doskonałe stosunki bezpośrednie, jak i wspólne obu państwom umiłowanie pokoju wytworzyły harmonijną współpracę Polski i Jugosławji na terenie międzynarodowym. a szczególnie w Lidze Narodów.

Wizyta min. J. Becka w Jugosławji — jako oddanie odwiedzin w Polsce zmarłego ministra spraw zagranicznych Jugosławji ś. p. Marcinkowica — będzie **radosną manifestacją niezmienności uczuć przyjaźni pomiędzy Polską i Jugosławją.**

D.

Teatr na Pohulance

ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM

Sztuka Karola Dickensa. Tłumaczenie Wł. Arcimowicza

Romansopisarz angielski, tworzący przez pierwszą połowę dziewiętnastego wieku, stał się jednym z najbardziej popularnych i czołowych przedstawicieli specyficznego romantyzmu angielskiego, który możnaby nazwać mieszczańskim, lub proletarjackim, nie mającym nic wspólnego z burzliwemi wzlotami i upadkami lorda Byrona, jego pomiataniem konwenansami i potęgą poezji, ale jednak wychodzącym z tego samego założenia: współczucia dla cierpienia ludzkiego, dla romantycznej miłości i konfliktów sercowych.

Dickens, szeregiem powieści z życia drobnego mieszczaństwa, landlordów (ziemian) klubowców i nizin, biedaków i przeciętnego społeczeństwa angielskiego, pociągnął publiczność, która się zaczytywała w Przygodach p. Pickwicka, Mikołaju Nickleby, Opowieściach bożenarodzeniowych a przedewszystkiem w Dawidzie Copperfieldzie, opowieści o biednym sierocie, książce, która się stała klasyczną powieścią społeczną Anglji równie słynną jak np. Chata Wuja Toma, lub wzorowany na Dawidzie Jack, Daudeta, również historja sieroty i złego ojczyma, wyzyskującego słabą, choć kochającą matkę.

Karol Dickens urodził się w ubogiej rodzinie i dopiero jako 12-letni chłopak poszedł do szkoły, ale już w 16-tym roku pracował w kancelarji adwokackiej na życie. Nędzy, biedy, poniewierki, trwogi o jutro, o dach nad głową i kawałek chleba doznał i napatrzył się w pierwszej połowie życia wiele. Wyrobił w sobie pogodny humor wobec przeciwności losu i książki jego, malujące wszystkie warstwy społeczeństwa angielskiego, od arystokracji do straszliwych bezdomnych dzikusów White Chapel, dzielnicy nędzarzy w pysznym Londynie. posiadają specyficzne ujmowanie spraw bolesnych i tragicznych poprzez uśmiech sarkazmu albo dobrodusznej ironji.

Dickensowski humor, to właśnie ten przymuszony, wyrozumowany, mężny, z pogodą znoszący przeciwności, z których lepiej się śmiać, niż płakać. Dzieła jego pisane są dość pośpiesznie. Są to osobiste wspomnienia, jak David Copperfield albo reportaże, jak Klub Pickwicka. Był bowiem Dickens dziennikarzem i redaktorem „Daily News", a potem własnego dziennika. Wprowadził zwyczaj odczytywania w różnych miastach swoich utworów w Europie i Ameryce, którą opisał satyrystycznie w powieści Martin Chuzzlewitt.

Oliver Twist pozostanie wstrząsającym obrazem nędzy w państwie Wielkiej Brytanji. Wogóle wżycie się Dickensa w biedę szarego tłumu jest pełne współczucia i humanitarnego odczucia krzywdy społecznej. Wszystkie jego prawie (30 tomów) powieści były tłumaczone na polski język. m. in. Dawid Cooperfield przez tutejszą literatkę W. Z. Kościałkowską, mieszkankę Grodna, która opatrzyła powieść obszernym życiorysem autora. „Historja dwóch miast" została wydana w Wilnie w 1863 r. Wadą Dickensa jest pewna rozwlekłość, niedbałość kompozycji ale postacie pełne życia i poezji oraz humoru, który z nich czasami robi karykatury. Całość jego prac, pierwszych, które w tym stopniu wprowadziły szersze warstwy do literatury, stanowią epokę, od której się zaczyna realistyczna powieść społeczna.

„Świerszcz" jest dziełem czysto literackiem, nie scenicznem, gdyż jest to przeróbka z noweli, zastosowana bodajże przez Stanisławskiego w Moskwie do teatralnych wymagań. Z tego wynika że grać go trzeba kameralnie, dyskretnie i połączyć prostotę utworu, zwykłość i codzienność życia prostych, przeciętnych ludzi, z elementem fantastyczności ,wykwitającym jak zwykle u Dickensa, z najzwyklejszego zdarzenia.

Tematem tej ładnej historyjki jest ognisko domowe, cześć i szacunek dla czystości tego ogniska. które nie może być skalane podejrzeniem. Zły duch, zadrosny o to ciche szczęście prostego woźnicy dyliżansu, wprowadza podejrzenie. wprowadza niskie uczucie zazdrości i zdrady do ogniska domowego. Krzywda, wynikająca dla zacnego. kochającego męża, gdy się dowie, że radość domu, młoda, ukochana żona go zdradza, jest trucizną rozlewającą się kosmicz

Walka z bandytyzmem w Europie i w U. S. A.

Za kilka dni rozpocznie się w Bukareszcie międzynarodowy kongres policyjny, który specjalną uwagę poświęci zagadnieniom zwalczania niebezpiecznych opryszków. Metody walki z zawodowym światem przestępczym, które z roku na rok ulegają zmianom, dają się w rezultacie sprowadzić do dwóch zasadniczych zagadnień: należytego zorganizowania i właściwej rekrutacji policji.

POLICJA PAŃSTWOWA I PRYWATNA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W 1929 r. reorganizuje się policję chicagowską. Na czele tej reformy stał Bruce Smith, który stwierdza, że dała ona dobre rezultaty. Liczba morderstw w ciągu paru lat zmniejszyła się o 36%, co ma być przedewszystkiem rezultatem podniesienia się poziomu moralnego policji i zmniejszenia wpływów polityków zawodowych. Jednakże nadal, wobec stwierdzonej powszechnie słabości policji i braku do niej zaufania w U. S. A., istnieją potężne prywatne organizacje policyjne, mające wielkie wzięcie u amerykańskiej publiczności.

MILJONY NA DETEKTYWÓW.

Najlepszą opinją wśród tych prywatnych policji, cieszy się organizacja, chroniąca koleje przed kradzieżami (koleje są własnością towarzystw prywatnych). Jak podają statystyki kolejowe, straty towarzystw transportowych lądowych w postaci wypłaconych za skradzione towary odszkodowań wyniosły w 1922 r. przeszło 44 miljony dolarów, w roku zaś 1933 suma ta zmniejszyła się do 2 milj. Znacznie gorzej przedstawia się działalność innych policyj prywatnych. Policja „węgla i żelaza" (coal and iron) jest poprostu bojówką właścicieli hut i kopalń, którzy przy jej pomocy rozprawiają się z niewygodnemi elementami z pośród robotników. Biura detektywów i ostatnio utworzona organizacja gun-menów (gun—broń-rewolwer) są najczęściej w ścisłym związku z organizacjami gangsterskiemi i ich opieka okazuje się zgubną dla pilnowanego. Wobec tego jednak, że niedołęstwo policji „oficjalnej" jest bezspornym faktem, publiczność amerykańska posługuje się powszechnie prywatną służbą bezpieczeństwa i np. w samej tylko Filadelfji wydaje na nią 3 miljn. dolarów rocznie.

SURETE GENERALE.

W Europie widzimy wyraźną tendencję do podniesienia sprawności policji. We francuskiej Sûreté Générale, poza zmianą nazwy na Sûreté Nationale, ustalono cenzus naukowy dla kandydatów na policjantów. Kandydat na komisarza musi posiadać dyplom uniwersytecki, kandydat na inspektora (odpowiednik naszego przodownika) maturę.

ANGIELSKI POLICEMEN CIESZY SIĘ NAJLEPSZĄ OPINJĄ.

Policja angielska, która w ciągu stu lat, od chwili zorganizowania jej przez Peela, cieszyła się najlepszą opinją, a jej korpus stołeczny, nazwany od swej siedziby Ccotland Yard, stał się słynnym na świat cały, została zreformowana przez lorda Trencharda w 1933 r. Reforma ta dotyczyła przedewszystkiem sposobu rekrutacji personelu, wyszkolenia i awansowania. Podczas gdy uprzednio, w myśl wieloletniej tradycji Scotland Yardu, wszystkie stanowiska obsadzano przez awans od najniższego stopnia, obecnie Trenchard utworzył Poliice College, do którego przyjmowani są kandydaci na stanowiska podoficerskie. Policja uzyskała również najrozmaitsze udoskonalenia techniczne, pomocne przy zwalczaniu i zapobieganiu przestępstwom. Zbudowano 3 nowe stacje radjowe (poza centralną), które są stale w kontakcie z krążącemi po mieście w autach patrolami policyjnemi. W dzielnicach pozbawionych posterunków policyjnych, zbudowano dostępne dla publiczności budki telefoniczne, połączone bezpośrednio z najbliższym urzędem. W celu wciągnięcia społeczeństwa do walki z przestępcami, co jakiś czas odbywają się publiczne odczyty z dziedziny kryminalistyki, wreszcie wprowadzono nową formę listu gończego w postaci filmu wyświetlanego we wszystkich kinach.

GDZIE TKWIĄ ŹRÓDŁA PRZESTĘPCZOŚCI.

Mylą się jednak specjaliści amerykańscy, twierdząc, że przyczyną wielkiej ilości przestępstw jest źle zorganizowana i w niedostatecznej liczbie policja. Przyczyn tych należy szukać głębiej, a przedewszystkiem w kulturze i bogactwie danego społeczeństwa. O tem, że liczebność policji nie ma decydującego znaczenia, świadczą następujące dane: gdy w Londynie 1 policjant przypada na 400 mieszkańców, a w Chicago na 550, ilość zabójstw na 100.000 mieszkańców wynosiła w 1932 roku w Chicago 12, w Londynie tylko 1/2.

H. Ar.

Winogrona i orzechy włoskie rosną i owocują w Wilnie

Ogródek ten rozłożył swoje barwne klomby i grządki na małym terenie wśród murów kamienic przy zbiegu ulic Małej Pohulanki i Zawalnej. Niewielu już pamięta, że tu, gdzie dziś unoszą się nad żyzną glebą wspaniałe „egzotyczne" dla naszego klimatu i „krajowe" rośliny, w pierwszych latach po wojnie była rupieciarnia magistracka. Leżały tu zwały szyn tramwajowych, zdartych przez Niemców z ulic Wilna, a w ziemi tkwiły fundamenty betoniarni prosperującej za czasów okupacji. Inicjator ogrodu p. dr. Dmochowski przy współudziale innych osób włożył dużo wysiłku w oczyszczenie terenu i przygotowanie go do przyjęcia roślin.

Ogród botaniczny przy szkolnej pracowni przyrodniczej, o którym piszemy, istnieje od kilkunastu lat. Początek jego był skromny, rozwój powolny, pełen walki z trudnościami finansowemi — dziś zaś ogródek posiada przeszło tysiąc najrozmaitszych gatunków roślin.

Najbardziej atrakcyjną rośliną dla przeciętnego widza, a szczególnie dla dzieciarni szkolnej, dla której przedewszystkiem istnieje ten ogród, są dwa krzewy winorośli szlachetnej, przytulone do wysokiego muru. Atrakcja polega na tem, że winorośl wydaje w lata ciepłe, a w słoneczną jesień smaczne winogrona. Winogrona na Wileńszczyźnie — „polskiej Kamczatce"! Dzieci nie mogą wtedy spokojnie przechodzić obok krzewów, to też kierownictwo ogrodu odgradza zazwyczaj je (krzewy) solidnym płotem z drutu kolczastego, bo inaczej okazy, pielęgnowane dla celów pedagogicznych znalazłyby się przedwcześnie w żołądkach.

Winorośl wegetuje już od lat 6-ciu i cieszy się doskonałem zdrowiem. Znosi dobrze mrozy wileńskie, zakopana w zimie do ziemi i przykryta liśćmi.

Nie mniejszą atrakcją są dwa drzewa orzecha włoskiego. Wbrew pesymizmowi dzieł botanicznych, wróżących śmierć orzechowi włoskiemu w naszym klimacie, drzewa rosną doskonale i ostatnio zaczęły owocować bardzo obficie. W ubiegłym roku jedno z drzew, zabezpieczone przed „łakomstwem" dzieci drutem kolczastym, dało 40 klg. dobrego orzecha. Drugie drzewo miało kwiat i zawiązki owoców, lecz niezabezpieczone drutem pogubiło wszystkie owoce. Postrącały je dzieci.

Drzewka orzecha mają po kilkanaście lat i nie są zabezpieczane na zimę. Wytrzymują dobrze najsilniejsze mrozy.

W ogródku rosną buki! Jest to też duża osobliwość w naszym klimacie. Buk występuje na południu Polski, w północnych zaś województwach niema go wcale. Kilka lat temu na odpowiednio nawożonym terenie posadzono 12 drzewek bukowych.

Do dziś zachowały się tylko dwa. Dziesięć wyginęło od mrozów. Zachowane zaś rozwijają się bardzo dobrze i zwycięsko wychodzą z groźnych objęć zimy.

Są również morele i brzoskwinie. Rosną od kilku lat i dotychczas jeszcze nie owocowały. Dyr. Dmochowski, który nam udzielał informacyj, jest jednak dobrej myśli. W najbliższych latach prawdopodobnie można będzie podziwiać obok winogron i orzechów włoskich także soczyste owoce moreli i brzoskwiń, dojrzewające w promieniach słońca wileńskiego.

(wl.)



nym jadem wokoło osób działających i zatruwa nawet świadomość ślepej dziewczyny, dobrego ducha, przesuwającego się po scenie jak elf, stopami tylko dotykającego ziemi. Cóż bowiem może być ohydniejszego, jak kłamstwo i oszukiwanie kochającego człowieka przez młodą kobietę, w której uczciwość wierzą wszyscy? Cóż może być bardziej godne potępienia, jak stwierdzenie faktu, że kłamią śliczne, całujące usta, czułe oczy i serdeczne słowa? Fałsz otacza i truje, kobieta tak wielbiona staje się poniżona, zdeptana, odrzucona od ogniska domowego, którego jest niegodna, jeżeli zdradza. Coś, jak kwiat rzucony w śmietnisko. Któż ją tam rzucił? W tym wypadku oszczerstwo więc się dobrze skończy, ale gdyby się okazało inaczej? Gdyby zdrada jej była faktyczna? Na jakąż karę zasługuje taka przewrotność, niszcząca nazawsze ufność, tę najważniejszą podstawę szczęścia małżeńskiego? Wszak w kłamstwie żyć potrafią tylko spodlone natury, szlachetne zaduszą się, odejdą jak najdalej, otrząsając się ze wstrętem, bo całe powietrze im zatruto.

Pierwiastek fantastyczny plącze się w przedziwnie uroczy sposób z realizmem w tym utworze, jak i w wielu opowieściach Dickensa. Jest jakaś u niego naiwność, do dorosłych mówi jak do dzieci, bo każdy dorosły zachował sobie na dnie przecie duszę dziecka, którem był kiedyś.

Na Pohulance może artyści nie dosyć wniknęli w duszę utworu, mimo, że był przeznaczony, bardzo słusznie, na widowisko szkolne. Szło to do sasa i do lasa, od realizmu do mistycyzmu, chociaż rola Dot, młodej żoneczki, odpowiadała p. Ściborowej, a p. Masłowska odegrała swą ślepą Bertę nastrojowo — to jednak chciałoby się widzieć p. Ściborową w roli tej dziewczynki bo to stworzone dla tej artystki. P. Górska była pysznym tłomokiem, międzynarodowym garnkotłukiem.. Rolę męża miał p. Zastrzeżyński i powtórzył to, co grał w Trafice w rubaszniejszem wydaniu. Z czarnej duszy Tekeltona zrobił p. Śródka niesamowitego pajaca, odbierając tajemniczość tej postaci. — Reszta ożywiała scenę i zbiorowe zebrania utrzymane były dobrze w stylu środowiska i epoki. Lektor p. Szpakiewicza wypadł trochę monotonnie.

Hro.

NA MARGINESIE

Woda wyżej

To nie tytuł książki Jalu Kurka — chcę odrazu uprzedzić czytelnika.

Mam zamiar pisać wogóle o wodzie. A woda wogóle rzecz przyjemna — każdy wie o tem dobrze. Zwłaszcza teraz, w czasie upałów. Czy nie przyjemnie poplażować nad Wilją, wykąpać się? 5 minut „siedzenia w rzece" uspakaja nerwy, człowiek czuje się jakby nowonarodzony. Oczywiście są, zdarzają się nieszczęśliwe wypadki w „sezonie topielców".

Ale przecież gdzie „drwa rąbią, tam drzazgi lecą"...

Naturalnie, nie mówię tu o tych, którzy mają wodę w... głowie! To są już wypadki z gatunku najbardziej nieszczęśliwych.

Woda, jak wiemy, daje życie. Lecz wszystko w nadmiarze szkodzi. I woda również. I nietylko ludziom. Nawet roślino, które przecież bez wody istnieć nie mogą.

Naprzykład kwiaty. Bardzo pochlebnie świadczy o mieszkańcach, że przyozdabiają balkony i okna doniczkami, wiszącemi skrzynkami z kwiatami. Nadaje to domom kulturalny wygląd.

Ale...

Ale zbytnia gorliwość wychodzi całej sprawie na niekorzyść.

Niektórzy z przesadnej troski zalewają kwiaty dosłownie wodą. Rezultat taki, że w doniczce błoto, a piękne pelargonje marnieją...

I nietylko to. Z balkonów i z parapetów ciurka, jak z kranów, nadół, na chodnik, na głowy, brudny płyn.

Na ulicy, którą codziennie chodzę, widziałem, jak taka „balkonowa kałuża" pokropkowała kapelusze kilku przechodniom. Jeden spostrzegł się i zaczął wymyślać.

Lecz cóż, „woda wyżej". A pozatem „wolnoć Tomku w swoim domku"..

Jeśli jednak miłośnicy kwiatów nie będą trochę ostrożniejsi, to wkrótce będą protokóły...

amik.

Trójka miljonerów

Wczoraj podaliśmy nazwiska osób, które wygrały miljon na Loterji Państwowej. Dziś możemy zaprezentować naszym czytelnikom fotografje tych szczęśliwych wybrańców fortuny.



Na pierwszem miejscu, właścicielka jednej ćwiartki pani Wanda Jezierska.



A oto p. Jan Wesołowski, który do spółki z kolegami zainkasował 200.000 zł.



Wkońcu p. Władysław Jankowski, który w swojem i swoich wspólników imieniu podjął całe 400.000 zł.

Oczywiście wszyscy postanowili grać dalej w 36 Loterji, której ciągnienie rozpocznie się 18 czerwca.

„Cień Jego będzie nam rozkazywał przez wieki"

(Dokończenie ze str. 2-ej)

W tych kilku zdaniach mieści się cała filozofja, która pozwoliła Komendantowi wychować sobie odpowiednich żołnierzy, a jak to robił, niech posłuży drobny przykład, mało komu znany Opowiadał mi go oficer, towarzyszący Komendantowi w nadniemeńskiej bitwie.

MARSZAŁEK W BITWIE NADNIEMEŃSKIEJ.

„Bój przeciągał się, wojska nasze nie mogły zająć Lidy i Komendant niecierpliwił się, gdyż to psuło mu Jego obliczenia.

Okazało się, że na linji szalał rosyjski pociąg pancerny i nie dopuszczał naszej piechoty. Komendant osobiście wybrał się, żeby zobaczyć jak rzeczy stoją. Szedłem za nim ztyłu. Kiedy przybylismy na linję bojową, okazało się, że baterja, która powinnn była osłaniać naszą piechotę zabiera się do odwrotu. Od Lidy najeżdżała na nas, ziejąc ogniem pancerka .

— Co pan zamierza? — pytał Komendant przyjąwszy raport od dowódcy baterji. — Cofam się, dwie armaty zdemontowane, połowa obsługi wybita... — Ja jednak uważam, że trzeba iść naprzód... — Z kim? — pytał artylerzysta wskazując na ciała zabitych. Żołnierze przestali zakładać konie i pilnie słuchali. — Z nimi — odparł Komendant wskazując na żywych. — Ja jednak idę naprzód — dodał i ruszył ku nieprzestającej strzelać pancerce. Nie uszliśmy dziesięciu kroków, jak zahuczało za nami, działo jak piłka wyskoczyło naprzód, dało strzał z odległości paruset metrów i w jednej chwili wysadziło pancerkę w powietrze. — Tak trzeba było zrobić odrazu — powiedział Komendant z uśmiechem. Komendant baterji i żołnierze dostali odznaczenie.

I nie wiem, czy tak było dokładnie, czy nie, powtarzam cudze wyrazy, ale gdym opowiadanie powtórzył Marszałkowi, ten przyznał, że było coś w tym rodzaju.

Nie lubił, gdy takie rzeczy o nim opowiadano, dlatego trudno było je sprawdzić, ale legenda o Marszałku jest takich opowieści pełna.

MARSZAŁEK JAKO MÓWCA.

Marszałek był ze wszystkich znanych mi historycznych postaci najbardziej wszechstronnym człowiekiem. Miał subtelny i wyrobiony smak artystyczny, był wybitnym pisarzem, wspaniałym w razie potrzeby mówcą. Pamiętam jego parogodzinną mowę na zjeździe PPS we Lwowie w 1906 roku, gdzie znaczna większość delegatów zamierzała wykreślić z programu partji niepodległość Polski.

Mowa ta, to był wulkan myśli i uczuć, które go ława porwała i zatopiła nawet przeciwników tak, że narazie cofnęli się i darowali życie... niepodległości.

PRZEZORNOŚĆ I PRZENIKLIWOŚĆ.

Co się zaś tyczy przezorności i przenikliwości politycznej Marszałka, to nie potrzebuję dowodów przytaczać, gdyż wszyscy je znamy i politycy nasi długo z niej będą korzystali.

Przytoczę jednak mały przykład, który oświetli, jakiemi drogami chodziła nieraz ta śmiała i niezwykła myśl polityczna.

Było to w lutym 1914 roku w Paryżu Wracaliśmy, o ile sobie przypominam, ze słynnego odczytu Marszałka w Societe Geographique. Zgadało się o możliwości bliskiej wojny.

— Dla nas idealnem rozwiązaniem byłoby, gdyby Niemcy pobiły Rosję a Francja pobiła Niemców — powiedział wtedy. Myśl wydała się narazie dowcipnym paradoksem, a jednak utkwiła mi ona w pamięci i następnie śledząc za polityką Komendanta wciąż wyczuwałem ją w podłożu jego planów. Ona to kazała mu szczerze, pomimo austrjackich szykan, popierać państwa centralne w ich walce z Rosją, ona to kazała mu wbrew rozkazom odprowadzić legjony z pod Krzywopłotów do Krakowa w obawie, że przerzucone na Morawy mogą być łatwo wysłane stamtąd do Włoch, albo na front francuski, ona wreszcie po pobiciu Rosji i upadku caratu kazała mu odmówić przysięgi Niemcom. Na parę dni przed wywiezieniem do Magdeburga wydał rozkazy oficerom oraz bliższym współpracownikom, że mają zwrócić się teraz przeciw Austrjakom i Niemcom. Jego już nie było wśród nas, ale na jego rozkaz w całym kraju stworzyła się sieć bojowych organizacyj do walki z okupantami. Rozkazywał nam jego cień, jak będzie rozkazywać przez wieki.

Ale wierna i posłuszna mu była spoczątku Jego mała cząstka wielomiljonowego narodu.

— Bezład rodaków w pierwszych latach wojny był dla mnie pierwszem najtragiczniejszem rozczarowaniem — powtarzał nieraz.

Aby cały naród do pracy i walki pociągnąć, aby scementować go potrzebą i zrozumieniem wolności, musiał Marszałek Piłsudski dużo w sobie i w innych przemóc, przecierpieć, przedumać, musiał złożyć na ofiarę nieraz swoją dumę i kazał składać ją swoim najbliższym, a był już wtedy przecież Naczelnikiem Państwa, a mógł być samowładnym dyktatorem.

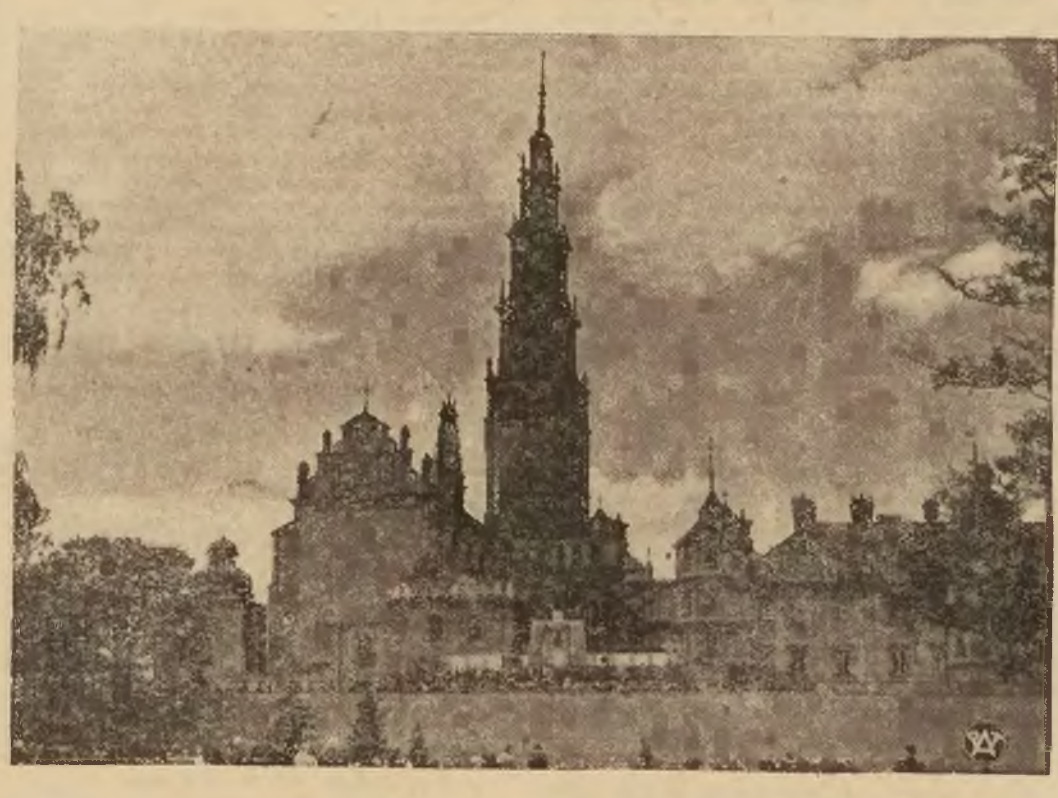
(Zakończenie prelekcji Sieroszewskiego podamy jutro, spowodu niedostarczenia dalszego ciągu przez P. A. T.)

Pułk. Lopez



o którego osobie dużo się mówi obecnie w związku z tajemniczą aferą o kule dum-dum, w której miał on odegrać główną rolę.

Po ślubowaniu młodzieży na Jasnej Górze



Zdjęcie nasze przedstawia słynny klasztor Jasnogórski w Częstochowie, podczas składania uroczystych ślubów przez tysięczne rzesze młodzieży akademickiej z całej Polski w dniu 24 bm Na pierwszym planie widoczny cudowny obraz Matki Boskiej obnoszony w uroczystej procesji

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego

WARSZAWA, (Pat). Na walnym zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego we Lwowie nowoobrana naczelna rada harcerska wyłoniła ze swego grona naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego w następującym składzie: dr. **Michał Grażyński** — przewodniczący Z. H. P. ks. dr. **Jan Mauersberger** i **Marjan Wierzbiański** — wiceprzewodniczący, magister **Józef Sosnowski** — sekretarz generalny, **Jadwiga Wierzbiańska** — naczelniczka harcerek, **Antoni Olbromski** — naczelnik harcerzy, **T. Strzembosz** — skarbnik, dr. **Karolina Lublinerówna** — kierownik działu zarządów okręgów i kół przyjaciół harcerstwa, **W. Martynowiczówna** i **K. Kierzkowski** — członkowie.

Nadto naczelnym kapelanem pozostał **ks. Marjan Luzar** oraz jako delegat ministerstwa WR. i OP. wchodzi p. **Marja Wocalewska**.

—):(—

Konsolidacja polskich organizacyj w woj. południowo - wschodnich

Ze Lwowa donoszą: W swoim czasie z inicjatywy kół wojskowych na terenie trzech województw południowo-wschodnich, powstały komitety porozumiewawcze, skupiające większość organizacyj polskich.

Celem tych komitetów jest skoncentrowanie wysiłków społeczeństwa, współdziałanie i racjonalny podział pracy pomiędzy poszczególne organizacje. Na czele całej akcji staje dowódca D. O. K gen. Litwinowicz.

W ostatnich dniach polska grupa regjonalna posłów i senatorów Małopolski Wschodniej powzięła pod przewodnictwem b. premjera Leona **Kozłowskiego** uchwałę, postanawiającą nawiązać ścisły kontakt z gen. Litwinowiczem.

Likwidacyjne posiedzenie sekcji uroczystości pogrzebowych

W dniu 27 bm. odbyło się w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego likwidacyjno-sprawozdawcze posiedzenie Sekcji Uroczystości Pogrzebowych Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem gen. bryg. Skwarczyńskiego, w obecności p. wojewody wileńskiego Bociańskiego, na którem przewodniczący podsekcyj złożyli sprawozdania ogólne i finansowe.

Następnie rozważano sprawę przeznaczenia poszczególnych pozostałych z uroczystości pogrzebowych rekwizytów, przyczem okazało się, że wiele szkół i świetlic prosi o przydzielenie im poszczególnych druków lub sztandarów w znaczeniu pamiątkowym. Wreszcie p. gen. Skwarczyński i p. wojewoda Bociański wyrazili swoje uwagi o przebiegu uroczystości. Posiedzenie zostało zakończone wyrażeniem podziękowania przez p. gen. Skwarczyńskiego i p. wojewodę Bociańskiego członkom sekcyj i wszystkim osobom, które wzięły udział w pracach komitetu.

Nareszcie będzie wybudowana kolej wąskotorowa z Kobylnika do jez. Narocz

Budowa kolejki wąskotorowej z Kobylnika do jeziora Narocz, o którą długo kołatały u władz centralnych organizacje turystyczne na Wileńszczyźnie, wchodzi obecnie w stadjum realizacji.

Jak się dowiadujemy, Centrala Ligi Popier. Turyst. przeznaczyła na ten cel 15 tys. zł., resztę brakującej sumy t. j. 25 tys. zł. daje wileńska Dyrekcja P. K. P. Roboty podobno rozpoczną się wkrótce i mają być ukończone w r. bież.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, władze kolejowe w roku bieżącym zamierzają wybudować również normalnotorową kolej do N. Trok.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZGON WETERANA 1863 R. W TARNOWIE.** W Tarnowie zmarł ś. p. Kazimierz Ołpiński, podporucznik W. P. z r. 1863.

Zmarły walczył pod dowództwem Langiewicza, Dunajewskiego i Czachowskiego w bitwach pod Chrobrzem, Grochowiskiem i Stefanówką. Odznaczony był Krzyżem Niepodległości z mieczami, Krzyżem Weteranów Powstania 1863 r. oraz Odnaczeniem Śląskiem

— **ZABEZPIECZENIE „CHATY KOMENDANTA" w Kołkach.** We wsi Kołki nad Styrem stoi „Chata Komendanta", w październiku i listopadzie 1915 r. kwatera Marszałka Piłsudskiego, dziś — historyczna pamiątka z okresu walk legjonowych pod Jabłonką, Kuklą, Kostiuchnówką.

Po wojnie chatę wykupił Związek Strzelecki, zachowując ją w stanie niezmienionym. Do dziś stoi tam na polepie glinianej zwykła drewniana ława, na której często odpoczywał Komendant. Z izby tej wyszło szereg rozkazów, pisanych własnoręcznie przez Marszałka Piłsudskiego, a m. in. znany rozkaz po bohaterskim zgonie por. Tadeusza Żulińskiego.

Z biegiem lat zaczęło grozić nieopalanej „Chacie Komendanta" zniszczenie od wpływów atmosferycznych. Aby nie dopuścić do zagłady tej pamiątki, grono peowiaków i legjonistów— pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zwróciło się do dyrekcji naczelnej Zakładu z inicjatywą zabezpieczenia budynku przed grzybem i butwieniem. Decyzję przychylną w tej sprawie wydał jeszcze ś. p. prof. Władysław Strzelecki. Po dokonaniu prac przygotowawczych będą podjęte z dniem 1-go czerwca r. b. roboty przy chacie, celem ustawienia podmurówki i impregnacji strzechy i ścian przed wilgocią oraz pomalowania ich farbą ogniochronną.

— **ATAK SZAŁU PODCZAS MATURY. Jak donoszą ze Lwowa, w gimnazjum w Radziechowie podczas matury uległ atakowi szału uczeń tego gimnazjum, Piotr Oko.**

— **KIEPURA ŚPIEWAĆ BĘDZIE NA DZIEDZIŃCU WAWELSKIM.** Na zaproszenie prezydenta m. Krakowa dr .Kaplickiego wysłane do Jana Kiepury, nadeszło pismo od znakomitego śpiewaka, zawiadamiające o przybyciu jego około 20 czerwca do Krakowa, gdzie wystąpi na dziedzińcu Zamku Wawelskiego z koncertem na cele budowy Muzeum Narodowego. Koncert ten mieścić się będzie w ramach programu „Dni Krakowa".

— **ASFALTY TOPNIEJĄ W WARSZAWIE. W śródmieściu Warszawy na wielu ulicach asfalt roztapia się i na jezdniach tworzą się głębokie wyrwy.**

Fala upałów spowodowała haussę cen lodu naturalnego. W r. b. zapasy w lodowniach wobec małej zwózki lodu wiślanego i z glinianek są minimalne. Cena lodu naturalnego podskoczyła w detalu z 5 na 7 gr. za kg.

— **SAMOLOT-ROBOT NA POKAZACH W WARSZAWIE.** W początkach czerwca w drodze powrotnej z wystawy lotniczej w Stokholmie przybędzie do Warszawy znany angielski pilot Samuelson, wynalazca nowego przyrządu do automatycznego sterowania samolotami. Samuelson, skonstruował aparat, który jest swego rodzaju robotem lotniczym, umożliwiającym prowadzenie mechaniczne samolotów w razie zasłabnięcia pilota i t. p.

Samolot-robot ma być demonstrowany naszym fachowcom na lotnisku na Okęciu.

— **NOWE ZŁOŻA MARMURU.** Na Górze Kadzielnia odkryto bogate złoża marmuru o odcieniu ciemno-zielonkawym. Pokłady te są już eksploatowane. Wydobywany marmur służy przedewszystkiem do wyrobu przedmiotów galanteryjnych, które dotychczas nie były wytwarzane w Kielcach, stanowiących ośrodek turystyczny Gór Świętokrzyskich.

— **„ZROZPACZONY WDOWIEC".. Władze graniczne zwróciły uwagę, że niejaki Rudzik, zam. w gminie Karolin nad Nową Wsią, po śmierci swojej żony udawał się często o północy na cmentarz i tam przesiadując na grobie zmarłej swojej małżonki głośno lamentował.**

Po przeprowadzonem dochodzeniu okazało się że lamenty Rudzika były sygnałem dla jego wspólników po stronie niemieckiej, którzy na sygnał ten przekradali się przez granicę z przemycanym towarem. Pomysłowego, rozpaczającego wdowca—schwytano na gorącym uczynku.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

ZIVILA JUGOSŁAVIJA.

Podróży ministra Becka do Jugosławji towarzyszą bardzo sympatyczne głosy prasy polskiej.

„Gazeta Polska“ w bardzo serdecznym tonie utrzymany artykuł kończy w sposób następujący:

Niemał od pierwszej chwili odrodzonego bytu państwowego w polityce zagranicznej Jugosławji stosunki z Polską grają poważną rolę. Łańcuch instrumentów dyplomatycznych ujął w ramy formalne tradycyjną więź duchową. Współpraca polityczna znalazła swój wyraz prawny w pakcie przyjaźni i serdecznej współpracy, wymiana dóbr materjalnych — w układzie handlowym i kilku umowach dodatkowych, wymiana dóbr kulturalnych w specjalnej konwencji, która powołała do życia w obu krajach komisje z udziałem wybitnych przedstawicieli świata literackiego i naukowego.

Zarówno dobre stosunki wzajemne, jak i wspólna obu państwom zasada naczelna — utrzymania i wzmacniania pokoju, wytworzyły harmonijną współpracę przedstawicieli Polski i Jugosławji na terenie Ligi Narodów. Stanowisko Polski, mocno zaakcentowane przez p. ministra Józefa Becka na londyńskiej sesji Rady Ligi Narodów, że nie można rozstrzygać żadnej sprawy jakiegoś państwa bez udziału tego państwa — znalazło całkowite zrozumienie i pełne uznanie opinji jugosłowiańskiej.

Z tych wszystkich względów możemy dać wyraz przekonaniu, że dzisiejsza wizyta ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w Białogrodzie będzie nietylko przejawem niezmiennych uczuć, jakie łączą oba państwa, będzie nietylko okazją dla zamanifestowania przyjaźni dwóch narodów, ale przyczyni się do dalszego zacieśnienia współparcy na terenie międzynarodowym dla dobra pokoju w momencie przełomowym, przez jaki przechodzi obecnie Europa.

„Kurjer Poranny“ podkreśla rolę, jaką w kształtowaniu się stosunków polsko-jugosłowiańskich odgrywa rejon naddunajski.

W chwili obecnej stosunki między Belgradem i Warszawą wchodzą niewątpliwie w nowy okres. Zagadnienie układu stosunków w basenie naddunajskim nie jest dla Polski obojętne. Z drugiej strony problem tego rejonu stanowi dla Jugosławji przedmiot bezpośredniego zainteresowania. Dziś zwłaszcza w obliczu przemian jakim zdaje się już stanowczo ulegać dotychczasowa linja polityki zarówno Małej Ententy jak i państw bałkańskich, zagadnienie basenu naddunajskiego bardziej jeszcze angażuje uwagę decydujących czynników Belgradu. Przyjęcia z jakiemi spotkały się w Europie ostatnie oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w sprawach, dotyczących układu stosunków nad Dunajem, świadczą aż nazbyt dobitnie, że do opinij tych przywiązuje się bardzo duże znaczenie.

W tym stanie rzeczy wymiana zdań, jakiej będzie miał możność dokonać min. Beck z czołowymi mężami stanu Królestwa Jugosławji pozwoli na wzajemne poinformowanie się co do poglądów obu państw w sprawach żywo je interesujących.

Do zgodnego chóru głosów przyłączył się i **„Czas“**, pisząc, że:

Między Jugosławją a Polską niema niczego, coby je mogło w czemkolwiek dzielić. Istnieje natomiast szereg nici, wywodzących się nie od dziś i nie od wczoraj, które je ze sobą nader silnie łączą. Między obu narodami panuje od lat serdeczna przyjaźń i wzajemne zrozumienie. Na tem tle rozwija się współpraca polityczna, którą wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Jugosławji niewątpliwie zacieśni.

Z KRAKOWA DO JAPONJI NA 1 MINUTĘ.

„Express Poranny“ przynosi wiadomość o wyjeździe z Krakowa do Japonji astronoma polskiego, który w krainie Wschodzącego Słońca ma badać fragment zaćmienia słońca, trwający... 1 minutę. Zjawisko, o które chodzi uczonemu polskiemu, najczulsze instrumenty rejestrują tylko przy wyjątkowo bezchmurnej pogodzie. Słusznie dziennik zapytuje:

Czy nie mógłby tego wiekopomnego dzieła, jakiem będzie obserwowanie w r. b. zaćmienia słońca, dokonać jakiś uczony astronom japoński, któremuby dostarczono do tego specjalne wykonany przez astronoma krakowskiego aparat do zdjęć chronokinematograficznych?

A wzamian pieniądze, które pochłonie daleka wyprawa, możnaby użyć na zakup instrumentów badawczych dla ubożuchnych naszych obserwatorjuów astronomicznych, lub może na stypendja dla studentów, poświęcających się tej dziedzinie wiedzy.

Bo przecież czasy są ciężkie i nie mamy prawa zbyt rozrzutnie szafować pieniędzmi.

erg.

Zapisz się na członka
Polskiego Czerwon. Krzyża
Wilno, Żeligowskiego 1.

Rostrzygnięcie konkursu na otoczenie kopca na Sowińcu

Urbanista m. Wilna prof. Gutt, odznaczony I-szą nagrodą

W swoim czasie rozpisano konkurs na urządzenie otoczenia kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Na konkurs ten nadesłano 34 prace.

Obecnie nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu. Sąd konkursowy, który obradował pod przewodnictwem gen. Narbutt-Łuczyńskiego, dowódcy O. K. V. przyznał pierwszą nagrodę w wysokości 8 tys. złotych. pracy, której autorami są: **prof. inż. Gutt, zajmujący obecnie stanowisko urbanisty m. Wilna** i inż. ogrod. **A. Schaltzówna** z Warszawy. To zaszczytne odznaczenie prof. Gutta, świadczące o jego wysokiej kulturze artystycznej i wybitnych zdolnościach, napawa nas nadzieją, że pod kierownictwem prof. Gutta sprawy urbanistyczne Wilna będą rozwijały się jak najpomyślniej.

Inne nagrody w konkursie zostały przyznane: II — w wysokości 4 tys. zł. pracy inż. arch. **I. Woysbuna** i **Cz. Zegnera** z Warszawy, III — w wysokości 2500 złotych — pracy **L. Gardowskiego** z Warszawy oraz **A. Stalony-Dobrzańskiej** i **A. Zurzyckiego** z Krakowa.

(w).

Pierwszy polski yacht morski



Zdjęcie nasze przedstawia pierwszy polski yacht „Danuta“, którego uroczystego chrztu dokonał onegdaj w Gdańsku dyr. dep. morskiego Min. P. i H. Możdżeński.

KURJER SPORTOWY

Piłkarze Prus Wschodnich w Wilnie

Na dwa dni przyjadą do Wilna piłkarze Prus Wschodnich z Królewca, którzy rozegrają w Wilnie dwa mecze towarzyskie. Przyjazd do Wilna piłkarzy niemieckich budzi wielkie zaciekawienie. Zawody mieć będą bowiem charakter międzynarodowy. Pierwszy mecz odbędzie się w dniu otwarcia sezonu sportowego WKS. Śmigły.

Po niedzielnym sukcesie Wilna nad reprezentacją Ligi piłkarze nasi zechą zapewne udowodnić, że są rzeczywiście w bardzo dobrej formie. Niemcy zaliczani są do rzędu silniejszych drużyn. Grają bardzo ambitnie. Cechuje ich szybki start do piłki i dobrze opanowana technika.

Sądzimy, że mecz pierwszy z WKS Śmigły zakończy się zdecydwanem zwycięstwem wilnian.

Nie mniej interesująco zapowiada się drugi mecz z Ogniskiem.

Spotkania z piłkarzami Prus Wschodnich odbędą się w czasie Zielonych Świąt na reprezentacyjnym stadjonie przy ul. Werkowskiej.

Organizatorzy tych meczów dokładają wszelkich starań, żeby jak najgościnniej przyjąć zawodników niemieckich, którzy u siebie przyjmowali wilnian zawsze z wielką serdecznością.

Wspaniałe wyniki lekkoatletów Prus Wschodnich

Została już ustalona reprezentacja lekkoatletyczna Prus Wschodnich na mecz (7 czerwca w Białymstoku) z Polską północno-wschodnią.

Reprezentacja przedstawia się następująco:

100 mtr. Wolf 11,1 sek. Brandstäter 11,1 sek.

400 mtr. Alpers 50,3 sek. Wolf 51 sek.

kowski 1 min. 58 sek.

800 mtr. Sprenger 1 min. 58 sek. Kozitz-

5000 mtr. Fechner 15 min. 28 sek., Kozitzkowski 15 min. 45 sek.

110 mtr. przez płotki Braner 16 sek. Lawrentz 16,3 sek.

4×10 mtr. Brandstädter, Baumann, Neumann, Wolf 44 sek.

Sztafeta olimpijska Sprenger, Alpres, Brandstäter. Neumann 3 min. 29,7 sek.

Skok wdal Brandstäter 6 mtr. 80 ctm. Neumann 6 mtr. 79 ctm.

Skok wzwyż Rosenthal 1 mtr. 80 ctm. Lawrentz 1 mtr. 70 ctm.

Trójskok Rejzuh 13 mtr. 30 ctm. Neumann 13 mtr.

Pchnięcie kulą Hüttche 14 mtr. 25 ctm. Hilbrech 13 mtr. 75 ctm.

Rzut dyskiem Hilbrecht 47 mtr. 50 ctm. Busse 42 mtr. 50 ctm.

Rzut szczepem Volkman 56 mtr. Hilbrecht 51 mtr.

Na uwagę w pierwszym rzędzie zasługują wyniki w biegach średnich, w sztafetach oraz w dysku.

Osadnicy na starcie

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Wilnie na stadjonie Ośrodka WF tak zwana „olimpjada“ Zw. Osadników. Zawody mają zgromadzić na boisku koło 300 zawodników z całej Polski.

Wioślarze WKS Śmigły skoszarowani

Osada WKS Śmigły, która zaliczona została do najlepszych osad polskich i która stanie do regat eliminacyjnych przed wyjazdem do Berlina na grzyska Olimpijskie, została skoszarowana na przystani WKS Śmigły.

Wioślarze skoszarowani będą aż do dnia wyjazdu do Bydgoszczy. eRgaty w Bydgoszczy odbędą się w końcu czerwca.

Osada WKS Śmigły trenowana jest przez Zygmunta Wierszyłłę.

Mjr. Karol Czarnecki opuścił Wilno

Opuścił Wilno jeszcze jeden zasłużony działacz sportowy mjr. Karol Czarnecki, który przeniesiony został służbowo do Warszawy. Major Major Czarnecki, jako dow. B. Sap. szedł zawsze z pomocą przy organizowaniu licznych imprez sportowych w Wilnie. Ostatnio był prezesem Wil. Okr. Zw. Pływackiego.

Największą zasługą mjr. Czarneckiego jest wybudowanie basenu wioślarskiego, co w dużej mierze wpłynęło na podniesienie się poziomu sportowego osad WKS Śmigły.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

Strzały do policjanta

Policjant ciężko ranny, napastnik zginął od kul

25 b. m. w Darewie, nad rzeką Szczarą, zatrzymani zostali dwaj podejrzani osobnicy przez policjantów Zygmunta Rybackiego i Stanisława Niemiera. W czasie odprowadzania do posterunku jeden z zatrzymanych nagle odwrócił się i wystrzelił czterokrotnie do Rybackiego, raniąc go w lewe ramię, prawe przedramię, lewą pierś i brzuch. Policjanta przewieziono do szpitala w Baranowiczach i tam dokonano operacji. Stan jego jest ciężki. Rybacki strzelił dwa razy do napastnika, który prawdopodobnie również sam strzelił do siebie i zginął na miejscu. Nazywa się on Bazyl Niemira i pochodzi z pow. nieświeskiego. Drugi aresztowany podał się za Mikołaja Apanasewicza.

Wycieczkę do New-Yorku bez pieniędzy proponuje Polskie Radjo

W najśmielszych nawet snach nikt chyba nie marzy o tem, ażeby móc odbyć tak wspaniałą i daleką podróż jak do New Yorku — bez pieniędzy. Okazja taka, którąby zaliczyć należało do rzędu cudownych, spotkać może tego z radjosłuchaczy, który biorąc udział w letnim konkursie radjowym, odgadnie datę, godzinę i minutę audycji propagandowej, nadanej przez Polskie Radjo w czasie od 16 do 30 września br.

Czem jest taka podróż w dzisiejszych czasach ograniczeń paszportowych i dewizowych, nikomu tłumaczyć nie trzeba. Wyjazd taki, który ukaże szczęśliwemu wybrańcowi losu cuda techniki współczesnej, pozwoli mu wejrzeć w życie o odrębnem tempie, zapozna go z ludźmi i stosunkami na drugiej półkuli — należy do wydarzeń niebywałych w życiu każdego człowieka. A cóż dopiero jeżeli podróż tę odbyć możemy zupełnie zadarmo! Wszystkie wydatki finansować będzie Polskie Radjo, jeżeli tylko któryś z radjosłuchaczy poda ścisły termin wyżej wymienionej audycji.

Odpowiedzi konkursowe powinny być przesyłane na pocztówkach i zawierać wyłącznie treść następującą: Specjalna audycja propagandowa rozpocznie się... — **tutaj należy podać** dokładnie dzień, godzinę i minutę przewidywaną. **Odpowiedź należy adresować: Polskie Radjo** Warszawa, Mazowiecka 5. Podać należy imię i nazwisko, numer upoważnienia radjowego i urząd pocztowy, w którym opłaca się abonament. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w czasie audycji propagandowej.

KOLUMNA PEOWIACKA

Ciąg dalszy Komunikatu Informacyjnego Komisji Krzyża P. O. W.

a) zawiadomienia o przyznaniu krzyża,

b) wysłanie przyznanego krzyża,

c) wysłanie tymczasowego zaświadczenia, zastępującego dyplom,

d) wysłanie dyplomu,

e) wysłanie zgłoszeń komendantom PW. do zaopinjowania,

f) zwrot zgłoszeń petentom do uzupełnienia braków,

g) zwrot zgłoszeń petentom nieposiadającym warunków do otrzymania krzyża.

Zawiadomień o odmownem załatwieniu zgłoszenia na krzyż Komisja nie wysyła, stosując się w tym względzie do zasad obowiązujących wszystkie Komitety i Komisje Odznaczeniowe.

Komisja zawiadamia, że w sprawach istotnie ważnych i niecierpiących zwłoki przyjmuje interesantów członek Komisji kapitan Studziński, codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 14.30 (w soboty od godz. 13) w swoim lokalu służbowym w Warszawie, Chałubińskiego 3.

W lokalu Zarządu Głównego Związku Peowiaków — Warszawa, ul. Złota 30 m. 4. Komisja interesantów nie przyjmuje.

Odnośnie warunków otrzymania krzyża P. O. W. Komisja zawiadamia, że niejednokrotnie informowała o tem zainteresowanych za pośrednictwem radja i prasy.

Mimo to większość przedstawionych zgłoszeń na krzyż nie odpowiada warunkom regulaminu Komisji i musi być wobec tego załatwiana odmownie.

W związku z tem Komisja jeszcze raz zwraca uwagę, że krzyż POW. nie jest odznaką przynależności do Organizacji, lecz uznaniem za pracę i dlatego otrzymują go nie wszyscy peowiacy, lecz tylko zasłużeni t. j. ci, którzy mają za sobą czynną i ofiarną służbę w POW. bez przerw conajmniej od lipca 1917 r. na terenie b. Kongresówki i Małopolski Zachodniej lub 6-ciomiesięczną ofiarną czynną służbę bez przerw na terenie Rosji, Małopolski Wschod., Wileńszczyzny i b. Zaboru Pruskiego, a następnie zgodnie z rozkazem Władz Naczelnych Organizacji wstąpili bezpośrednio z POW do wojska jako ochotnicy.

Czynna służba w POW. liczy się od chwili zaprzysiężenia, względnie złożenia przyrzeczenia organizacyjnego członka POW.

Usprawiedliwionemi przerwami w pracy w POW. są krótkoterminowe urlopy, okres choroby, przebywanie w więzieniu lub w obozie jeńców za prace niepodległościowe i odkomenderowanie przez Organizację do prac specjalnych.

Z powyższego wynika, między innemi, że peowiacy wzięci do wojska z poboru krzyża POW. nie otrzymają. Również tym peowiakom, którzy wstąpili jako ochotnicy dopiero w r. 1920 krzyż POW. nie należy się.

Za współpracę z POW. chociażby najbardziej wybitną krzyż POW. nie przysługuje.

Również członkowie innych wojskowych lub politycznych bratnich organizacyj niepodległościowych krzyża POW. otrzymać nie mogą.

Z przytoczonych powyżej warunków otrzymania krzyża wynika, między innemi, że ci peowiacy z b. Kongresówki i Małopolski Zach., którzy wstąpili do POW w późniejszym okresie t. j. po lipcu 1917 r. krzyża POW. otrzymać nie mogą.

W związku z tem Komisja przedstawi Komendantowi Głównemu do aprobaty projekt zmiany odnośnego punktu regulaminu po uprzedniem wypowiedzeniu się w tej sprawie komendantów naczelnych POW.

W razie zatwierdzenia tej zmiany t. j., obniżenia wymaganego czasokresu służby w POW. przez Komendanta Głównego — wszystkie zgłoszenia załatwione z tego powodu odmownie, zostaną ponownie rozpatrzone przez Komisję.

Do odnośnego punktu regulaminu, dotyczącego warunku ochotniczej służby w wojsku bezpośrednio po rozbrojeniu okupantów, względnie po zakończeniu prac Organizacji, Komisja nie zawnioskuje żadnej poprawki, wychodząc z założenia, że ci peowiacy, którzy w najważniejszym dla Polski momencie opuścili szeregi P. O. W. i do wojska wbrew rozkazom Władz Organizacji ze swymi kolegami nie poszli, nie zasługują na żadne wyróżnienie i nie mogą być traktowani narówni z peowiakami, którzy wyruszyli na front, niosąc ojczyźnie najwyższą ofiarę ze swego życia.

Komisja zawiadamia, że stwierdziła wypadki wydawania przez niektórych b. komendantów POW. zaświadczeń i opinji bez dokładnego sprawdzenia stanu służby, ubiegającego się o krzyż POW. Na podstawie takich zaświadczeń niektórzy zainteresowani krzyże już otrzymali. W myśl odnośnego punktu regulaminu nadania te będą unieważnione.

W związku z tem Komisja zwraca się z apelem o zawiadomienie Komisji o wszystkich wypadkach, gdy krzyż POW. noszony jest przez osoby, które nań nie zasłużyły. Sprawy te traktuje się poufnie i po sprawdzeniu prawdziwości i ścisłości informacji nadanie krzyża unieważnia się, powiadamiając o tem poufnie zainteresowanego bez podawania mu źródła informacji.

Celem usunięcia ewentualnych błędów powstałych z winy opinjodawców, wszystkie zgłoszenia tak załatwione przychylnie jak i odmownie zostaną po zakończeniu prac Komisji podzielone według obwodów i rozesłane odnośnym komendantom do wypowiedzenia się i zawnioskowania poprawek. Komendanci ci będą więc mieli możność zweryfikowania przy ścisłej współpracy b. komendantów miejscowych całego materjału. Od tej chwili wezmą też na siebie pełną odpowiedzialność za ewentualne nieścisłości.

O wypadku unieważnienia nadania krzyża POW Komisja zawiadamia Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości, Wojskowe Biuro Historyczne, Komisję Krzyża Legjonowego oraz Zarząd Główny Związku Peowiaków.

Po zakończeniu prac Komisja wyda drukiem listę odznaczonych krzyżem P. O. W. Lista ta oprócz znaczenia historycznego będzie miała również znaczenie praktyczne — uniemożliwi bowiem noszenie krzyża przez niepowołanych, co już niejednokrotnie zostało stwierdzone.

Od Redakcji

Sześć numerów „Kolumny Peowiackiej“ w ciągu niespełna czterech mies. świadczy dostatecznie o potrzebie wypowiedzenia się peowiaków.

Obecnie współpraca wybitniejszych peowiaków, oraz stały dopływ materjału jasno świadczy, jak ogół ustosunkowuje się do tej akcji. W związku z tem zachodzi potrzeba uzupełnienia wytycznych, podanych we wstępie do pierwszej „Kolumny“. Mianowicie: wobec zachodzących niekiedy nieporozumień co do charakteru drukowanych w „Kolumnie“ publikacyj, redakcja podaje do wiadomości, że nie może brać na siebie odpowiedzialności za historyczną ścisłość nadsyłanych jej wspomnień i relacyj osobistych, a to z powodu braku jakichkolwiek fachowo opracowanych źródeł. Zainteresowani mają zawsze możność nadsyłania sprostowań, o co redakcja prosi. Dla pamięci czytelników będziemy odtąd w każdej „Kolumnie“ za przykładem czasopisma „Niepodległość“ (wydawnictwo Instytutu badania najnowszej historji Polski), zamieszczać następujące oświadczenie:

„Zamieszczając materjały historyczne o charakterze osobistym, jak pamiętniki, wspomnienia, relacje i t. p. redakcja nie odpowiada za sposób przedstawienia faktów i ich oświetlenia przez autorów. Wszelkie uzupełnienia i sprostowania, ułatwiające wszechstronne wyjaśnienie sprawy i ustalenie objektywnej prawdy historycznej, będą przyjęte z wdzięcznością“.

REDAKCJA KOLUMNY PEOWIACKIEJ.

Chwalebne „wczoraj“

Pisząc o POW., w Sulejówku 22 października 1935 r., Marszałek Piłsudski przeprowadził wielce znamienny podział ludzi na bez „wczoraj“ i bez „jutra“, wyraził przytem następującą obawę:

„Boję się też trwożliwie, myśląc, że POW. pozbawione będzie reinkarnacji, za brak pamięci o swem „wczoraj“... i dalej:

„Co do mnie osobiście cenię najwyżej w tem „wczoraj“ POW. wytworzenie w sobie olbrzymiej siły moralnej w dobie, gdy zorza poranna naszego istnienia państwowego zaledwie się na niebie paliła, walcząc bezsilnie z mrokiem nocy“.

Pamięć o tem „wczoraj“ nakłada na nas obowiązek dbania o to, by ofiarność jaką nieśli peowiacy nie pozostała odsunięta w niepamięć, a poniesiona ofiara życia odpowiednio uczczona.

Taki uroczysty moment przeżywaliśmy w dniu 11 maja, kiedy na placu Marszałka Piłsudskiego odbył się uroczysty apel poległych za Wilno.

Lista nazwisk obrońców Wilna podana była i w prasie i w broszurach dla przyjezdnych — w liście tej figurowało niestety jedno tylko nazwisko ob. Komendanta XI Okr. ppor. Januszki Józefa.

Natychmiastowe sprostowanie zostało przez władze wojskowe uwzględnione i przy apelu, wieczorem 11 maja, nazwiska pominiętych peowiaków wymieniono i listę uzupełniono, ale druki wydane były przedtem i niemożliwością było poczynić tam jakiekolwiek zmiany.

Nazwiska te są następujące:

ob. por. Pac—Pomarnacki Wacław, ob. Dyszlonek Felicjan, ob. Galiński Szarża Izydor, ob. Kopernicki Adam, wywiezieni z Wilna przez bolszewików w marcu 1919 r. i rozstrzelani w Dyneburgu 10 i 15 maja 1919 r.

Obywatele ci złożyli ofiarę życia w warunkach o których wieszcz mówi, że:

Wyzwanie mu przyśle szpieg nieznajomy,
Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny,
A placem boju będzie dół kryjomy,
A wyrok o nim wyda wróg potężny
Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drzewa szubienicy.

Ob. Kom. Januszko znajdował się w warunkach szczęśliwych, bo w dniu Rezurekcji Wileńskiej mógł sam wziąć udział w walce na ulicach Wilna, zmarł w Trokach 17 września 1919 r.

Oddając cześć poległym za Wilno nie zapominajmy, że lista peowiaków wiernych przysiędze aż do śmierci, w latach 1919—1920 była duża: liczba rozstrzelanych peowiaków w Homlu stanowi listę o 21 nazwiskach, a byli rozstrzeliwani i w Smoleńsku, i w Mohylowie, i w Witebsku i w Mińsku, a czy można pominąć obywateli zmarłych wskutek tortur i ciężkich warunków więzienia.

Taka pełna lista obywateli peowiaków, którzy życie oddali za Niepodległość na terenie Okr. XI, Litwy i Białorusi nie istnieje i należy ją ustalić.

Organizacja POW. na tych terenach nie była liczna i znajdowała się w warunkach specjalnie trudnych, mając do czynienia z dwoma i trzema wrogami Polski (Białoruś i Litwa)— była to walka pozbawiona czaru i „wśród sieci szpiegowskich i podszeptów słabości, bez wszelkich błyskotek zewnętrznego życia żołnierskiego, mając w perspektywie śmierć samotną w lochu więziennym lub w otoczeniu siepaczy“.

K. M.

—[::]—

Oświadczenie

W artykule p. t. „Ostatnie chwile tajnej drukarni POW. w Wilnie“, zamieszczonym w Kolumnie Peowiackiej „Kurjera Wileńskiego“ z dnia 30 kwietnia 1936 r. Nr. 118 autor tego artykułu ob. Ludwik Rakowski zarzuca nieścisłość faktów podanych przeze mnie w artykule p. t. „Sztab“ przy ul. Portowej w Wilnie“ drukowanym w jednodniówce peowiackiej p. t. „POW. na ziemiach W. X. Litewskiego Wilno 1919 — 1934“ i usiłuje fakty te prostować.

W związku z tem oświadczam, że wszystkie dane przytoczone w wymienionym artykule mojm są najzupełniej ścisłe i prawdziwe, na co posiadam dowody w postaci dokumentów pochodzących od b. władz naczelnych Polskiej Organizacji Wojskowej i świadków z grona zarówno Peowiaków jak i osób, które z jakichkolwiek względów z faktami tymi miały styczność. Niefortunne natomiast oświetlenie przez ob. Rakowskiego najprawdziwszych faktów historycznych, oświetlanie, które wymaga częstych sprostowań (patrz sprostowanie ob. Klimaszewskiego w cytowanym wyżej numerze Kolumny Peowiackiej) jedynie może zaciemnić prawdę historyczną.

Józef Trzeciak.

Wspomnienie o ś. p. Wacławie Pac-Pomarnackim



S. p. Wacław Pac-Pomarnacki urodził się dn. 12 czerwca 1890 r. w majątku Mejłuny (obecnie Litwa Kowieńska).

Jako uczeń był karany miesięcznym aresztem za należenie do „uczeniczeskoj organizacji“. Uczęszczał na Uniwersytet w Krakowie.

W r. 1914 wstępuje do 1 pułku ułanów I Brygady Leg. (III szwadron IV pluton) w r. 1917 przechodzi do I pułku artylerji.

Od lipca 1917 r. do czerwca 1918 r. internowany w Szczypiornie, gdzie m. in. pełnił funkcję bibljotekarza.

W lipcu 1918 r. powraca do rodzinnych Mejłun, usiłuje podnieść z ruiny zdewastowany na skutek działań wojennych — folwark, lecz już w listopadzie 1918 r. wstępuje do Samoobrony Wileńskiej.

Po wycofaniu się z Wilna wojsk samoobrony — otrzymuje rozkaz pozostania w Wilnie na stanowisku komendanta POW.

Dnia 14 marca 1919 r. aresztowany przez bolszewików i osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Dnia 19 kwietnia 1919 r. uprowadzony przez bolszewików z Wilna do Dyneburga — gdzie dn. 10 maja został rozstrzelany.

Podczas pieszej podróży z Wilna do Dyneburga niejednokrotnie mógł omylić czujność straży i zbiec — tem łatwiej, że prowadzono Go przez jego rodzinne strony, gdzie znał każdą drożkę — nie uczynił jednak tego przez wzgląd na innych współtowaryszy niedoli — którzy mogli się stać przedmiotem zemsty bolszewików. W więzieniu i w drodze do Dyneburga, chociaż przeczuwał co go czeka, trzymał się dzielnie, i postępowaniem swojem wzbudzał szacunek nawet u wrogów. Czasem tylko zwierzał się najbliższym, że ma żal do losu, że nie danem mu będzie zginąć w ostrej walce — na froncie.

Przed straceniem nie pozwolił sobie zawiązać oczu — i skonał z okrzykiem „Niech żyje Polska!“ na ustach. (Podobno żołnierze bolszewiccy nie mogli się nadziwić bohaterskiemu zachowaniu się tych skazanych mówiąc: „czort znajet etich Polakow, u nich wsio rodina, da rodina!....“)

Miejsca stracenia, pomimo robionych w tym kierunku starań — nie udało się ustalić.

Marja Nagrodzka-Młodkowska.

Wieści i obrazki z kraju

Głębokie

— **W GŁĘBOKIEM POD PRZEWODNICTWEM STAROSTY POW. POWSTAŁ KOMITET POWIATOWY DOŻYWIANIA BIEDNYCH DZIECI** na terenie pow. dziśnieńskiego. Do Komitetu weszli przedstawiciele organizacyj opiekuńczych i władz. Komitet rozpoczął działalność organizując komitety gminne i lokalne w 120 punktach w powiecie. Akcją dożywiania zostały objęte najbiedniejsze dzieci w szkołach i poza szkołami. Apel Komitetu spotkał się z pomocą społeczeństwa, a również w akcji tej biorą udział wszystkie jednostki KOP-u. Dożywianie rozpoczęło się 15 b. m., korzysta z niego obecnie około 3.500 dzieci.

— **ZA NIELEGALNE POSIADANIE BRONI.** Starosta powiatowy dziśnjeński na rozprawie karno-administracyjnej w dniu 25 b. m. skazał w trybie postępowania przyśpieszonego na karę bezwzględnego aresztu za nielegalne posiadanie broni mysiwskiej i kłusownictwo 5 osób od 21 do 60 dni aresztu.

Broń zakwestjonowano na rzecz Skarbu.

— **W GŁĘBOKIEM POWSTAŁ POWIATOWY KOMITET UCZCZENIA 10-LECIA SPRAWOWANIA URZĘDU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ** przez Pana Prof. Ignacego Mościckiego. Ponadto utworzone zostały komitety lokalne we wszystkich ośrodkach gminnych na terenie powiatu dziśnieńskiego. W skład komitetów weszło duchowieństwo wszystkich wyznań, przedstawiciele wojska, nauczycielstwo oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych. Program uroczystości zapowiada się b. uroczyście.

— **PIELGRZYMKA Z DZISNIENSZCZYZNY DO WILNA.** 5 czerwca z Głębokiego wyjedzie pociąg popularny z ludnością Dziśnieńszczyzny celem złożenia hołdu Sercu Wodza Narodu w Mauzoleum na Rossie w Wilnie. Pielgrzymkę organizuje miejscowy oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w porozumieniu z Wileńską Dyrekcją Kolei P. Z uwagi na podniosły cel pielgrzymki, posiadającej charakter złożenia zbiorowego hołdu Sercu Wodza Narodu przez Dziśnieńszczyznę, w uroczystości tej wezmą udział jak najszersze warstwy ludności.

Pociąg odjedzie z Głębokiego [illegible] czerwca o godz. 1.50, zaś z Wilna odjedzie spowrotem 6 czerwca o godz. 22. Cena biletu 6 zł. 80 gr. w obie strony.

— **„DZIEŃ KONIA“.** W dniu 24 b. m. w Głębokiem odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu organizacji „Dnia Konia“, który się odbędzie 28 i 29 czerwca. Program „Dnia Konia“ będzie obejmował konkursy włościańskie, konkursy zaprzęgów lekkich i ciężarowych, gonitwy chłopskie oraz zawody i pokazy konne kawalerji KOP. „Dzień Konia“ trwać będzie 2 dni.

Wilejka Powiatowa

— **DOROCZNY WALNY ZJAZD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO** odbył się w Wilejce dnia 24 maja. W zjeździe wzięli udział jako delegaci podokręgu wileńskiego pp.: senator Dobaczewski i Pągowski. Jako przedstawiciele miejscowych władz byli obecni na zjeździe pp. starosta Władysław Henszel, inspektor szkolny Wacław Laskowski i reprezentant pułku mjr. Kusztra. W charakterze gości byli również obecni przedstawiciele kilku najważniejszych organizacyj współpracujących ze Związkiem Strzeleckim, m. in. prezes Młodej Wsi p. inspektor Stelmach i prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Szajner.

Na walny zjazd przybyli delegaci poszczególnych oddziałów. Po sprawozdaniu dyskusji i referacie ob. Pągowskiego, wybrano jednogłośnie na prezesa zarządu powiatowego p. inspektora szkolnego Wacława Laskowskiego. Pozatem w skład zarządu weszli: pp. Aulich Kazimierz, Okulicz Konrad, Szajner Mikołaj, Zublewiczowa Eleonora, Nazarzewski Aleksander, Sarnowski Bronisław, Sielewicz, Weber Paweł, Piotrowski Witold. Do komisji rewizyjnej: pp. Kowalewski Jan, Leśniewski Stanisław i Wierciński Andrzej.

Na zakończenie zjazdu odśpiewano hymn strzelecki „Hej Strzelcy wraz“... i „Pierwszą Brygadę“. Po oficjalnej części w klubie „Ognisko Polskie“ odbył się w bardzo miłym nastroju wspólny posiłek. **W. R.**

— **JEDNA Z BOLĄCZEK ZOSTAŁA USUNIĘTA.** Wilejka odczuwała jeszcze nie tak dawno brak dużej i należycie urządzonej sali. Z chwilą wybudowania przez wydział powiatowy własnego gmachu, z uwzględnieniem ogromnej i wzorowo urządzonej sali, bolączka ta została usunięta. Najliczniejsze zjazdy, zebrania i konferencje mają możność korzystania z tej sali. Teatr i obchody mają doskonałe warunki. Niema niemal tygodnia, by choć przez parę dni ktoś nie korzystał z sali wydziału powiatowego. **(W. R.)**

Hoduciszki

— **ROZWÓJ KOŁA ROLNICZEGO W KOWALCISZKACH.** Na wsi naszej coraz intensywniej rozwija się praca w dziedzinie rolnej. Proces ten przyśpieszają w wielkiej mierze wiejskie koła rolnicze. Przykładem takiej owocnej pracy jest Koło Rolnicze „Młody Rolnik“ w Kowalciszkach, gm. hoduciskiej. Koło liczy obecnie 23 członków. Prezesem Koła jest Łukszo Witold, funkcję sekretarza i doradcy pełni Wł. Sznitowski — nauczyciel. Skarbnikiem jest L. Dzieszuk. Odbywają się regularnie co miesiąc zebrania członków, na których omawiane są najaktualniejsze zagadnienia związane z uprawą roli, nawozami, sadownictwem i t. p. Referaty przygotowują sami członkowie. Koło Rolnicze „Młody Rolnik“ prenumeruje następujące czasopisma: „Plon“, „Przysposobienie Rolnicze“, „Gospodarz Kresowy“, „Nasza Wieś“. Koło odczuwa brak bibljoteki rolniczej. jd.

Święciany

— **ZJAZD ABSOLWENTÓW SEMINARJUM NAUCZ.** W dniu 21 czerwca odbędzie się w Święcianach zjazd wszystkich absolwentów Seminarjum Nauczycielskiego. Będzie to zjazd związany z pożegnaniem zakładu, gdyż w związku z nowym ustrojem szkolnym seminarja nauczycielskie będą zlikwidowane z końcem bieżącego roku szkolnego. Komitet honorowy zjazdu stanowią: dyr. Damazy Motylewski, dyr. Aleksander Litwin, dyr. Marjan Woźniak, inspektor szkolny Ryszard Żyźniewski i prezes Oddzia. Pow. Z. N. P. Józef Wójciak. Komitet Wykonawczy czyni już przygotowania do zjazdu. Przewiduje się około 300 uczestników. **jd.**

— **WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KOŁA ZW. OFICERÓW REZ.** 24 maja b. r. w lokalu Słowarzyszenia Rodziny Urzędniczej w Święcianach odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła Powiatowego Związku Oficerów Rezerwy. Obradom przewodniczył okręgowy delegat ZOR ppłk. Mirski. Na zebraniu obecny był starosta powiatowy St. Dworak, przedstawiciele armji czynnej i organizacyj wojskowych oraz prezes Oddz. Powiatowego ZNP Józef Wójciak. Omówiono szereg spraw ideowych i organizacyjnych. W związku z roztrząsaniem drobnych i małowartościowych spraw organizacyjnych kpt. rez. Dworak wygłosił płomienne przemówienie, kreśląc w twardych żołnierskich słowach postulaty ideowe i zadania oficera rezerwy. W skład nowego zarządu weszli: M. Woźniak jako prezes, Malinowski Stan. — wiceprezes, oraz następujący członkowie: Mieszkowski, Gajewski, Żebrowski, Boryta. Komisję Rewizyjną stanowią: Gajlard, Siemaszkiewicz i Dudek. Na zjazd okręgowy delegowano M. Woźniaka i Mieszkowskiego Zygmunta. **jd.**

— **KRADZIONE KONIE.** 25 b. m. posterunek w Podbrodziu zatrzymał 3 konie: u Jana Daniszewskiego (zaśc. Cegielnia, gm. podbrodzka), Władysława Daniszewskiego (zaśc. Sobkiszki) i u Akientja Zubanowa (zaśc. Zarowje, gm. kiemieliska). Konie te pochodziły z kradzieży, dokonanych w pow. wileńsko-trockim. Jak ustalono, konie te zostały kupione u Józefa Fiklistowa, m-ca kol. Pawłowo, gm. niemenczyńskiej. Fiklistowa zatrzymano. Przyznał się on, że sprzedał konie wiedząc, że one zostały skradzione i podał, że dostarczył mu te konie do sprzedaży koniokrad Adam Wilżys. Fiklistowa przekazano policji, a konie oddano na przechowanie do zarządu gm. podbrodzkiej.

Dzisna

— **POCISK Z CZASÓW WOJNY. 24 b. m. małoletni chłopcy znaleźli na polach ok. Plissy pow. dziśnieńskiego pocisk armatni większego kalibru. Chcąc wywołać wybuch, rozpalili ognisko, do którego wrzucili pocisk, sami zaś ukryli się w pobliskich rowach. Pocisk eksplodował rozrzucając ognisko i powodując pożar na pobliskim cmentarzu żydowskim. Pożar został zlokalizowany.**

— **SAMOBÓJSTWO. Helena Spiczonek, m-ka wsi Targuny, gm. dokszyckiej, w dn. 23 b. m. około godz. 14 popełniła samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.**

Postawy

— **O WYKŁADY RELIGJI.** Komitet Rodzicielski przy szkole powszechnej w Postawach, zwrócił się do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego o utworzenie na rok 1936/37 stałego etatu nauczycielskiego dla wykładów religji katolickiej, jak również obdarzać opieką moralną dziatwę szkolną.

Z podobnem pismem Komitet Rodzicielski zwrócił się również do JE. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego. (Pat.)

— **NAGŁY ZGON. 25 b. m. około godz. 16 do Ubezpieczalni Społecznej w Woropajewie został przywieziony przez rodziców Kalika Rabizo, lat 6-ciu, który przed zbadaniem go przez lekarza zmarł. Przyczyny nagłej śmierci narazie nie ustalono.**

— **24 MAJA R. B. W M. POSTAWACH ODBYŁA SIĘ ODPRAWA PREZESÓW ZARZĄDÓW KÓŁ ZWIĄZKU REZERWISTÓW KOMENDANTÓW I REFERENTÓW WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO Z. R.** powiatu postawskiego. Przewodniczył starosta powiatowy p. Bronisław Korbusz. Odprawa poświęcona była omówieniu spraw związanych z prowadzeniem pracy oświatowej i wychowania obywatelskiego w kołach Z. R., jej dotychczasowych wyników, oraz roli Z. R. w odrodzeniu gospodarczem Państwa Polskiego. Wygłoszono szereg referatów oraz na zakończenie obrad wyniesiono następującą rezolucję: **„Walny Zjazd Legjonistów — Warszawa — Resursa Obywatelska. Zjazd Prezesów, Komendantów i Referentów Wychowania Obywatelskiego Kół Związku Rezerwistów powiatu postawskiego składa hołd Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Panu Generałowi Dywizji Rydzowi-Śmigłemu i Panu Premjerowi Sławoj-Składkowskiemu oraz zapewnienie gotowości nowych czynów dla Mocarstwowej Rzeczypospolitej“.**

Komaje

— **„BAŚŃ SCENICZNA „SERCE MATKI“ NA SZKOLNEJ SCENIE.** Zespół teatralny publicznej szkoły powszechnej w Komajach wystawił w dn. 21 maja baśń sceniczną Henryka Zmierzchowskiego p. t. „Serce Matki“. Przedstawienie reżyserowali Walentyna Mozgielówna i Bol. Kozłowski. Publiczność zachwycona była grą małych artystów i dekoracjami. Po każdym z pięciu aktów nagradzani byli artyści burzą oklasków. **jd.**

Brasław

—**23 B. M. ODBYŁ SIĘ ZJAZD DELEGATÓW ORGANIZACYJ ROLNICZYCH** z terenu powiatu brasławskiego zrzeszonych w O. T. O. i K. R. Tegoroczny zjazd był znacznie liczniejszy, niż w latach ubiegłych. Pracę w organizacji prowadzi przeważnie młodzież, a szczególnie absolwenci szkół rolniczych. Praca w terenie napotyka na trudności wobec braku dostatecznej ilości instruktorów (agronomów).

Zebrani uchwalili na zjeździe wiele wniosków, mających na celu podniesienia rolnictwa w Brasławszczyźnie. Pozatem postanowili wszcząć starania w sprawie skreślenia zadłużeń klęskowych z lat 1929 i 1930, co da możność mniejszym gospodarzom podniesienia wydajności.

Na co chorują w Wileńszczyźnie?

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w województwie wileńskiem w tygodniu 21-ym (17.V—23.V r. b.).

Zanotowano 109 wypadków jaglicy, 103 odry, 39 (w tem 7 zgonów) gruźlicy, 31 duru plamistego, z czego 1 w pow. dziśnieńskim, 2 w mołodeczańskim, 19 w oszmiańskim, 1 w święciańskim, 6 w wilejskim i 2 w wileńsko-trockim, dalej 15 wypadków płonicy, 8 świnki, 6 grypy, 6 (w tem 1 zgon) błonicy, 5 krztuśca, 5 duru brzusznego, z czego 1 w Wilnie, 1 w oszmiańskim, 2 w postawskim i 1 w wilejskim, 2 ospy wietrznej i 1 wypadek zapalenia opon mózg.-rdzeniowych.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

76

Pamiętnik nauczycielki

Więc na chwilę ścisnęło mi się serce słodkiem wspomnieniem wszystkich wigilij i wszystkich choinek, jakie kiedykolwiek miałam w życiu. Jednocześnie, patrząc na klęczące wzdłuż jasnego korytarza dziewczęta, na rząd jasnych okien, po których spływały asparagusy, na liljowe primulki i ciemną ramę ołtarzyka Matki Boskiej między środkowemi ścianami — poczułam, że nigdy żadna praca nie mogłaby mi dać tyle, ile praca w szkole. Tutaj bowiem najwięcej jest poezji.

* * *

No a teraz na lekcję! Do drugiej A.

Prowadzę tę klasę od samego początku. To znaczy od klasy I-ej starego typu. Kilka dziewczynek odpadło po drodze, przybyło kilka innych, a w ciągu trzech lat klasa ta uporczywie była najmłodsza w szkole. Gdy przyszły, miały na fartuszkach czerwone kokardki kl. I i stały na modlitwie w pierwszym szeregu. Daleko za niemi w tyle zieleniły się kokardki klasy IV, na którą małe spoglądały ze zbożnem uszanowaniem. Odrazu chciały coś znaczyć w szkole — taki już miały temparament, więc obrażały się, gdy mówiono im: dzieci. Ania wprost napisała w gazetce w zakończeniu wiersza swego, który zawierał pochwałę szkoły.

Pozostała jedna troska,
bagatela to, drobnostka —
a to żebym nie słyszała:
Ej, pierwszaczka, chodź tu, mała!

Przeszły więc do II-ej klasy i stanęły z różowemi kokardkami na modlitwie. Niestety, znów były w pierwszym szeregu, gdyż I-ą klasę zniesiono. W tym pamiętnym roku panował wielki zamęt w programach i biedne dziewczęta z rozporządzenia Ministerstwa ponauczały się w pośpiechu wiele rzeczy, wcale niepotrzebnych. Naprzykład dwa lata gramatyki musiały przejść jednego roku, co było bardzo niestrawne i wywoływało śmiałe okrzyki oburzenia z ich strony. Solidaryzowałam się z niemi w głębi duszy. Okropnie żałuję, że tak lojalnie pędziłam z kursem, bo nowy program rozpoczął w następnej klasie wszystko na nowo i... w zmniejszonym o wiele zakresie. Wobec tego klasa ta niepotrzebnie jest taka przemądrzała i od czasu do czasu miewa ataki zarozumiałości.

Znowu rok się skończył. Klasa musiałaby paradować w 3-ej, aż tu los umieścił ją znowu... w 1-ej nowego typu. Na pociechę miały żółte kokardki. Wiadomo było, że oznaczają one 3-ci rok nauki. Jednak „Aczki“ uważały, że mają pecha.

— Do ciężkiej cholery — powiedziała (o zgrozo!) jedna z nich basem, naśladującym wojowniczego brata. — Kiedyż raz wyleziemy z tej pierwszej? (podsłuchałam to w szatni). Tak. Okazało się, że znowu są najmłodsze. Ta „najmłodszość“ sprawiła, że zeszłego roku celowały w figlach, mniej czy więcej pomysłowych „Jak dzieci, to dzieci! „Pierwszaczki“! Nareszcie w tym roku na ich fartuszkach zazieleniły się tak pożądane kokardki ale niestety, oznaczają one w nowej terminologji klasę II-ą. W każdym razie nie są już najmłodszą. Mogą nareszcie używać dowoli protekcyjnego tonu w stosunku do „drobiazgu“, który licznie napełnił klasy I A i I B.

* * *

Druga A, nie jest przeciętną klasą. Trudno ją uchwycić w słowa. Osobno jest każda zrozumiała mniej więcej i dostępna. Razem umieją wytworzyć coś fermentującego. To „coś“ bywa w gorszym i lepszym gatunku. Są lekcje, na których klasa siedzi niesłychanie poprawnie w ciszy i skupieniu. Dają to, czego lekcja wymaga — pracę i inteligencję. Pracują nad przedmiotem i osiągają zadowolenie nauczycielki. Od niej wymagają powagi i sprawiedliwości.

Ze mną jest inaczej. Czasem, pracują. Ale na moich lekcjach pragną oprócz wiedzy odnaleźć siebie, pochwycić i mnie na gorącym uczynku, osądzić świat i życie i wyciągnąć wnioski z nagromadzonych przesłanek, których jedna ma więcej, a druga mniej, gdy inne wcale nie chciałyby jeszcze wnioskować. Pozatem jesteśmy zbyt bliskie, żeby zawsze być w zgodzie. Może zadużo wymagamy od siebie? W każdym razie od czasu do czasu sprawiamy sobie przykrości.

(D. c. n.)

Kłęby kurzu zatruwają życie wilnianom

Wilno w roku bież. bezsprzecznie zmieniło swoją szatę zewnętrzną. Usunięcie szyldów po przecznych, tak szpecących dotychczas miasto, pomalowanie domów, a szczególnie sklepów znacznie zmieniło ogólny wygląd miasta ku lep szemu. Natomiast nową bolączką Wilna, która szczególnie daje się obecnie we znaki spowodu suchej pogody, jest kurz, który przy najmniej szym podmuchu wiatru unosi się całemi kłębami, zatykając formalnie nosy i gardła przechodniom.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie szereg organizacyj gospodarczych wystąpi do władz miejskich z memorjałem, w którym domagać się będzie poczynienia energicznych kroków, celem zmniejszenia dotkliwości tego zjawiska.

Informują nas, iż w sprawie tej ma się odbyć specjalne posiedzenie Zarządu Miasta wraz z przedstawicielami czynników zainteresowanych, które rozpatrzą tę palącą kwestję.

Autorzy memorjału nie pominęli również sprawy wydzielin „Arbonów“, które również dają się we znaki wilnianom, szczególnie zaś na wąskim stosunkowo przesmyku ulicy Kalwaryjskiej, obok mostu Zielonego.

„Tydzień Dziecka“

Dziś, we czwartek, od godz. 16-ej odbędzie się zabawa w ogrodzie po-Bernardyńskim dla wszystkich dzieci do lat 12, które zechcą wziąć udział w zabawie.

Dzieciom przygrywać będą 2 orkiestry: z zakładu OO. Salezjanów i bursy dla młodzieży Z. P. O. K.

Zabawa urozmaicona będzie przezroczami. 29-go, t. j. w piątek od godz. 10—11 w Małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego wydawane będą skarbonki do kwesty. Organizacje, biorące udział w kweście w dn. 30 maja winne się zgłosić ze spisem imiennym kwestarek.

Komitet „Tygodnia Dziecka“.

Kursy w Trokach

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie przy ul. Ludwisarska Nr. 4 podaje do wiadomości, że zgodnie z wytycznemi Państwowego Urzędu W. F. i P. W. organizuje kursy żeglarsko pływackie w Trokach, w czasie od dnia 2 czerwca do 31 sierpnia 193 6r.

Warunki: na kurs przyjmowani będą czł. p. w. Z. S., Harc. Polskie, czł. klubów sportowych, młodzież szkolna stowarzyszona i niestowarzyszona, oraz wszyscy miłośnicy sportu żeglarskiego.

Opłaty: wyżywienie od 1,20 zł. do 2,50 zł. dziennie od osoby i wpisowe 3 zł. dla członków pł w. i Z. S. i wszystkich czł. klubów sportowych, a dla niestowarzyszonych 6 zł. Zakwaterowanie wspólne, łóżka, sienniki, bez kocy i prześcieradeł.

Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w godzinach urzędowych na adres jak wyżej, lub w Trokach (Ośrodek Śródlądowy).

Tragiczna wyprawa po jabłka
Dozorca ogrodu zabił chłopca

Smaczne, różowe jabłka, omyte przez świeży deszcz, wabią z za płotu. Wspomnienia kwaskowatego smaku bardzo dawno ukradkiem ściągniętego jabłka, wyciskają ślinę na język.

Chłopcom aż oczy płoną z pragnienia. Co za rozkosz dorwać się do gałęzi, obwieszonej gęsto dojrzałemi kulkami, mocno potrząsnąć, a potem zbierać za pazuchę, do kieszeni, a nawet poprostu w portki, byle więcej.

To zapewne przeżywali dwaj chłopcy Jakób Jonajtis i Wiktor Marczak, przyjaciele uchodzący w okolicy za dokuczliwych łobuzów i będący synami ubogich rodzin. Nie mieli w domu jabłek, postanowili je skraść z ogrodu owocowego Domu Dzieciątka Jezus (zakład, który przytula porzucone niemowlęta).

W nocy na 15 lipca ub. r. chłopcy przeleźli przez parkan tego ogrodu i zabrali się do otrząsania najbliższej jabłoni. Na ziemię posypał się grad owoców. Gdzieś zaszczekał pies. Rozległ się głośny okrzyk dozorcy ogrodów.

Chłopcy rzucili się do ucieczki i zawiśli na parkanie. Czerń nocy przerażała. W wyobraźni tworzył się obraz przesłuchania w komisarjacie. Ręce trzęsły się, nogi zawiodły. Janajtis tę chwilę opóźnienia w ucieczce opłacił życiem.

Stanisław Strokowski, dozorca ogrodu wystrzelił z rewolweru, jak sam twierdzi na postrach, i trafił śmiertelnie Jakajtisa. Chłopak zmarł wkrótce.

Sąd okręgowy skazał wczoraj Strokowskiego za nieumyślne zabicie Jakajtisa na 1 rok więzienia i karę tę na mocy amnestji darował. *(wl.)*

Czyj balonik?

Dnia 25 bm. o godz. 8,28 zauważono nad miejscowością Galgi (kilkanaście km na północo-wschód od Wilna) balon lecący ze wschodu na zachód. Balon ten upadł 100 m. na zachód od tej miejscowości.

Balon jest zrobiony z czerwonego papieru pergaminowego i około półtora mtr. wysoki. Żadnej kartki nie było, natomiast w pakieciku znaleziono kawałek czarnego węgla.

Historyczny zabytek Łucka



Zdjęcie nasze przedstawia piękne ruiny historycznego zamku Lubarta w Łucku, położonego nad Styrem. Zamek ten, pochodzący z XIV-go wieku był siedzibą brata króla Władysława Jagiełły, ks. Lubarta. Na tymże zamku odbył się histryczny zjazd monarchów, których podejmował król Władysław Jagiełło.

KRONIKA

Czwartek 28 Maj

Dziś: Augustyna i Germana
Jutro: Marji Magd. de Pezis

Wschód słońca — godz. 2 m. 58
Zachód słońca — godz. 7 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27 V. 1935 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 13
Opad 1,9
Wiatr wschodni
Tendencja zniżkowa
Uwagi: dość pogodnie, po poł. przelotne deszcze i odległa burza.

PRZEPOWIEDNIA POGODY W G P. I. M. do wieczora 28 maja 1936 r.

W dalszym ciągu pogoda słoneczna, miejscami burze, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. Ciepło.
Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (św. Jańska 2); 5) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15).

— OD REDAKCJI. Zastępca redaktora naczelnego naszego pisma p. dr. Władysław Mergel zgłosił w dniu wczorajszym rezygnację z dalszej współpracy w „Kurjerze Wileńskim“. Dotychczasowe jego obowiązki objął p. Antoni Gołubiew.

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Maciejewska Marja — Helena, 2) Urniaż Anzelm, 3) Wanagielówna Karolina.

— **Zaślubiny:** 1) Jackiewicz Stanisław — Subocz Marja, 2) Jarkunow Antoni — Sterczewska Pelagja — Jadwiga, 3) Jegorow Borys — Dorachowa Wiera.

— **Zgony:** 1) Jan Puros, 2) Kobocewicz Mikołaj, lat 21, 3) Dioniziak Andrzej, lat 72, 4) Kalinowska Elżbieta, dozorczyni, lat 63.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu Georges'a:** Anastasin Jan, adw. ze Stolina; Porębski Ignacy, adw. z Warszawy; Biszewski Józef, ziemianin z Łyntup; Skalski Włodzimierz, sędzia Sądu Grodzkiego z Częstochowy; Florkowski Czesław, administrator dóbr z Komarowszczyzny; Galewski Piotr z Poznania; Romanowski Zygmunt z Wołkowyska; Mineyko Józef z Warszawy; Radwan Okuszko Aleksander, ziemianin z maj. Iłów; Bychowiec Leon, inż. z Białegostoku; Antoszewicz Stefan, handlowiec z Warszawy; Mikicki Jan z Poznania; dr. Arnold Stanisław, prof. nadzwycz. U. Warszawskiego; prof. Jastrzębowski Wojc. z Warszawy; Załutyński Bohdan z Grodna; Antonowiczowa Bolesława z Warszawy; Błażejowski Bolesław, adw. z Równego.

MIEJSKA.

— **Mapy Wilna na ulicach miasta.** Magistrat dla wygody i orjentacji turystów umieścił w kilku punktach miasta tablice informacyjne, zawierające najnowszy plan Wilna z uwzględnieniem ciekawszych zabytków. Tablice takie ustawiono m. inż. przy ul. Ostrobramskiej koło posesji Nr. 7 oraz na placu Orzeszkowej.

Jak się dowiadujemy, ilość tych tablic ma być w najbliższym czasie zwiększona. M. in. mają być ustawione naprzeciwko dworca osobowego, przy ul. Piwnej na szlaku prowadzącym na Rossę, na placu Katedralnym i w innych punktach.

— **Kto obejmie spuściznę po „Rewji“?** Jak już donosiliśmy w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, magistrat postanowił wymówić lokal teatrowi „Rewja“, ponieważ teatr ten od dłuższego czasu zalega miastu z opłatą komornego za wydzierżawioną t. zw. salę miejską przy ul. Ostrobramskiej 5. Na pokrycie zaległości komornego magistrat zatrzymał kaucję złożoną przez dyrekcję tego teatru. Kaucja ta jednak nie pokrywa całej należności teatru na rzecz miasta.

Obecnie, jak wiadomo, magistrat ogłosił konkurs na wydzierżawienie sali miejskiej. Podług krążących pogłosek, na wydzierżawienie tej sali reflektują m. in. teatr „Lutnia“, teatr miejski na Pohulance, oraz niektórzy właściciele kin.

AKADEMICKA.

— **Akademicki Związek Morski** R. P. w Wilnie komunikuje, że pragnący wyjechać na obozy żeglarskie w Trokach i Jastarni winni zgłaszać się do Zarządu AZM w Wilnie, który mieści się przy ul. Wielkiej Nr. 17 m. 4-a w godzinach 17—19 do 30 b. m. włącznie.

Z POCZTY.

— **W dn. 25 b. m. Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów,** inż. M. Nowicki udał się w podróż inspekcyjną okręgu, powierzając kierownictwo dyrekcji na czas swej nieobecności inż. K. Goeblowi.

WOJSKOWA

— **Przegląd poborowych rocznika 1915** dobiega już końca. Dziś, 28 maja, przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy poborowi z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę W. zamieszkali w obrębie V komisarjatu P. P., oraz na literę Ż, bez różnicy miejsca zamieszkania. Ponadto stawić się do przeglądu winni wszyscy opóźnieni z rocznika 1915.

Jutro, 29 maja, do przeglądu winni stawić się wszyscy poborowi rocznika 1913, którzy w roku ub. otrzymali kateg. „B“.

GOSPODARCZA

— CZELADNICY DOMAGAJĄ SIĘ ZNIESIENIA TAKSY EGZAMINACYJNEJ. Wkrótce w Izbie Rzemieślniczej rozpoczną się egzamina dla młodych rzemieślników, nie posiadających jeszcze kwalifikacyj. Za przystąpienie do egzaminu Izba pobiera opłaty egzaminacyjne w wysokości 20 zł. które nie każdy z kandydatów w stanie jest uiścić. To też kandydaci domagają się, by Izba poczyniła daleko idące ulgi w postaci rozłożenia na kilka rat tej taksy ewentualnie zmniejszyła, względnie całkowicie ją umorzyła.

Zniesienie opłat egzaminacyjnych byłoby dużym krokiem naprzód w walce z nielegalnie uprawianem rzemiosłem.

— ŚWIATŁA I CIENIE EKSPORTU RZEMIEŚLNICZEGO. W swoim czasie rzemieślnicy wileńscy złożyli importerom angielskim ofertę na dostawę większej ilości krzeseł do Anglji. Obecnie nadeszły informacje, że propozycja stolarzy wileńskich spotkała się z przychylnem przyjęciem i podług wszelkiego prawdopodobieństwa uzyskają oni zamówienia na poważną sumę, blisko 200.000 funtów szterl.

Duże trudności w wykonaniu tych zamówień wynikają z powodu braku na Wileńszczyźnie zmechanizowanych warsztatów. Nad kwestją tą głowi się obecnie Wileńska Izba Rzemieślnicza.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 28 maja 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12—15: Poranek muzyczny dla młodzieży; 13.00: 10 minut wiolenczeli; 13.10: Chwilka gospod. dom.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Koncert ork. salonowej; 16.00: „Benjaminek“ S. Kisielewskiej, opow. dla dzieci; 16.15: Z dawnej muzyki; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Wynalazcy a wojsko; 17.15: Na zielonej łączce; 18.00: Pogadanka aktualna; 18.10: Pieśni Tostiego; 18.30: Program na piątek; 18.40: Utwory Rimskij-Korsakowa: 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto; 19.15: Pogadanka techniczna Mieczysława Galskiego; 19.20: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55—20.00: Przerwa; 20.00: Muzyka z płyt; 20.15: Wiosna na Mazowszu; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrona lotniczo-przeciwgazowa; 21.00: Słuchowisko „Corleone“; 21.35: Z cyklu Stanisław Moniuszko — pieśniarz; 22.00: Muzyka dawna; 22.25: Piosenki; 23.00: Kom. met.; 23.05—23.30: Tańczmy.

PIĄTEK, dnia 29 maja 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka: 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka: 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ. 12.15: Słuch. „Dzwony białego jeziora“; 12.40: Wesoły fortepian; 13.10: Chwilka gosp. dom. 13.15: Z rynku pracy; 13.20: Muzyka popularna: 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Koncert orkiestry dętej; 16.00: Rozmowa z chorymi. 16.15: Koncert; 16.45: Łamigłówki: 17.00: Skarby Polski; 17.15 Minuta poezji; 17.20: Koncert: 17.50: Poradnik sport. 18.00: Chór „Akord“; 18.30: Progr. na sobotę; 18.40: Instru- „Scena z desek i naftowe kinkiety“, pog. wygł. menty ulicy: 19.00: Ze spraw litewskich; 19.10: Jerzy Putrament: 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Joachim Lelewel, odczyt: 20.00: Koncert symf. W przerwie Dziennik wiecz. Obrazek z Polski; 22.30: Skrzynka techn. 22.45: Wiad. met. 22.50: Muzyka z kawiarni „Café-Club“.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne zebranie Kuratorów im. S. i J. Montwiłłów.** Jutro, w piątek o g. 6 w pierwszym terminie, o g. zaś 7-ej w drugim, odbędzie się w gmachu Wil. Banku Ziemskiego, doroczne walne zebranie Kuratorów Fundacji im. S. i J. Montwiłłów. Na zebraniu tem rozstrzygnięta zostanie sprawa udzielenia w roku bieżącym zapomóg instytucjom dobroczynnym i kulturalno-społecznym. W myśl uchwały walnego zebrania Kuratorów — jutro o g. 10 r. w kaplicy Ostrobramskiej odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy zmarłych Kuratorów i Fundatorów.

— **Kassandra w sztuce greckiej.** W dniu 29 bm., w piątek, o godz. 19 w sali Seminarjum Filologji Klasycznej U. S. B., przy ul. Zamkowej 11, odbędzie się posiedzenie Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego w Wilnie, na którem prof. dr. Rajmund Gostkowski wygłosi odczyt p. t. „Kassandra w sztuce greckiej“.

KOMUNIKATY

— **Konsul Łotewski w Wilnie** komunikuje, że w okresie Zielonych Świątek, t. j. 31 maja oraz 1 i 2 czerwca będzie nieczynny.

RÓŻNE.

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLNY WIL. OZPN. Dziś o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny w lokalu drukarni „Znicz“, ul. Bisk. Bandurskiego 4. Na porządku dziennym: Wybór sekretarza i sprawy bieżące.

NADESŁANE.

— **W dniu 25 maja r. b. obchodził jubileusz** 25-letniej nieprzerwanej pracy w „Rektyfikacji Warszawskiej“ dyrektor tej firmy, p. Stefan Dobrowolski.

Jubilat otrzymał z całego kraju wiele życzeń i gratulacyj, a od pracowników i władz nadzorczych firmy efektowne upominki.



10-lecie Związku Osadników

W dniach od 30 maja do 1 czerwca rb. Związek Osadników obchodzi 10-lecie swej pracy na Kresach.

Święto 10-lecia połączone jest z wystawą, która zostanie otwarta 31 maja o godz. 10.15 w pawilonach wystawowych w Ogrodzie Bernardyńskim. Wystawa obejmie działy: Sala honorowa poświęcona Marszałkowi Piłsudskiemu, Związek Osadników, Ogniska, Szkoły, Bibljoteki, Obozy, Wychowanie Fizyczne, Fotografika, Muzyka, Absolwenci, Uniwersytet Ludowy w Prudziszczu.

Po otwarciu wystawy odbędzie się tegoż dnia o godz. 12.30 Święto Pieśni i Muzyki w Teatrze Miejskim na Pohulance.

Pozatem w dniu 1 czerwca o godz. 9 na boisku Ośrodka Wychowania Fizycznego na Pióromoncie wystąpią drużyny składające się z młodzieży, zamieszkałej w zakładach wychowawczych Związku Osadników i popisami sportowemi wykażą swoją zaprawę fizyczną.

Wstęp na Wystawę, Święto Pieśni i Święto Wychowania Fizycznego jest wolny od opłat i zaproszeń.

Związek Osadników tą drogą zaprasza wszystkie warstwy społeczeństwa wileńskiego, interesującego się pracą kulturalno-oświatową, na uroczystość 10-lecia działalności oświatowo-wychowawczej Związku Osadników.

„Teby" i młodzież szkolna

Od kilku miesięcy w drobnych restauracjach, piwiarniach i t. p. zakładach gastronomicznych ustawiono małe bilardy, t. zwane „teby". Bilardy te zyskały duże powodzenie, m. in. również wśród młodzieży szkolnej, która nieraz całe godziny spędza przy zielonych stolikach, tracąc czas i pieniądze.

Na stan ten zwróciły uwagę komitety rodzicielskie. W związku z tem, jak się dowiadujemy, władze szkolne zamierzają sprawą tą bliżej się zainteresować. Wynik winien być niewątpliwie niepomyślny dla „tebów".

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek dn. 28 b. m. o godz. 8.15 wiecz. Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu znakomitą komedję w 4 aktach K. Dickensa, w przekładzie prof. Wł. Arcimowicza **„Świerszcz za kominem"**. Muzyka — N. Rachmanowa. Ceny zniżone.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO BERNARDYŃSKIM.

— **Występ światowej sławy oryginalnego Zespołu Argentyńskiego.** Dziś, w czwartek dnia 28.V o godz. 8.30 wiecz. jedyny występ w Teatrze Letnim światowej sławy oryginalnego zespołu Argentyńskiego pod dyrekcją Eduardo Bianco. Orkiestra! Jazz! Taniec! Śpiew! Ceny miejsc specjalne.

— **Poranek symfoniczny z udziałem J. Kulczyckiej w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 31.V o godz. 12 w poł. w Teatrze Letnim odbędzie się poranek symfoniczny z udziałem Janiny Kulczyckiej. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś w dalszym ciągu wspaniale wystawiona op. Lehara **„Carewicz"**, która wywołała ogólne uznanie, dzięki świetnej grze całego zespołu z Kulczycką, Bestani, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele.

— **Jutrzejsze wznowienie „Czardaszki" w „Lutni".** Jutro ujrzymy ogólnie lubianą, melodyjną op. Kalmana „Księżniczka Czardasza", która ukaże się w świetnej obsadzie z Kulczycką i Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe.

REWJA, Ostrobramska Nr. 5.

— Dziś, w czwartek dn. 28.V dwa seanse pięknej pożegnalnej rewji p. t. **„Mazur to ostatni"**. Nieodwołalnie będzie grana tylko do niedzieli. Artyści Rewji żegnają Wilno.

KINA I FILMY

„KSIĘŻNICZKA TURANDOT". (Kino Światowid)

Piękna ta popularna bajka została potraktowana przez scenarzystę komedjowo. Stroje i charakteryzacja artystów, ich światopogląd i sposób wyrażania się — wszystko to tchnie nie tyle chińszczyzną — co Europą. Wywołuje to, naturalnie celowo, efekty komiczne. Również na korzyść humoru pewnym modyfikacjam uległa treść opery. Z okrutnej, wyrafinowanej księżniczki pozostała rozkapryszona, naiwna i głupiutka dziewczynka. Papa — cesarz chiński — przeistoczył się w dobrodusznego, łagodnego jak jagnię grubasa, a z Chin — pozostał tylko zachwycający most, ozdobiony dzwoneczkami, oraz olbrzymi gong.

Piękną chińską laleczką — księżniczką Turandot jest miła artystka Kathe de Nagy. Popularny gwiazdor Willy Fritsch nareszcie ma rolę dla siebie odpowiednią. Jako mądry i odważny Kalaf wygląda ciekawie i zbiera obfite żniwo z serc niewieścich na widowni. Gra dobrze, ze swobodą i rutyną. Przezabawny, jak zawsze, jest Paul Kemp. Reszta obsady — bez zarzutu.

A. Sid.

Z uroczystości w Łowiczu



Dzieci łowickie w strojach ludowych.

TEATR LETNI w ogr. Bernardyńskim

DZIŚ o godz. 830 w. po kolosalnych sukcesach zagranica i ostatnio w Warszawie daje jeden tylko **KONCERT JAZZOWY** wszechświatowej sławy oryginalny zespół króla tanga **Eduardo BIANCO** (15 osób)

Niewidziany i niesłyszany repertuar. Bilety do nabycia w kasie teatru

Koncert przez radjo nie będzie transmitowany

HELIOS DZIŚ 1) **„SONATA"**

W rolach gł: **Elissa Landi** (boh. f. „Koenigsmark"), **Frank Morgan** oraz **Józef Schildkraut**

2) Na żądanie publiczności **wielka atrakcja** w kolorach **naturalnych** **„KUKARACZA"** Nad progr. **Atrakcje**

PAN **CENY ZNIŻONE:** **Na wszystkie seanse** Balkon **25** gr Parter od **54** gr.

Dziś gigantyczny film **ŚWIT, DZIEŃ I NOC PALESTYNY** PIĘKNY NAD-PROGRAM

SWIATOWID Film najwyższego zachwytu, doskonał. humoru i pogodnego nastroju **TURANDOT**

Niezwykła muzyka. Piękne dekoracje. Imponująca wystawa. Skrzący się dowcip

W roli gł. **Kathe de Nagy, Willi Fritsch i Paul Kemp.** Nad program: Atrakcje

OGNISKO Dziś. Najbardziej fascynujący romans nowoczesnej kobiety **TWE USTA KŁAMIĄ**

W rolach głównych: **Norma Shearer** i **Robert Mongomery**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — **Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.**

Majątek WIRY nad Wilją przyjmuje gości, szukających wypoczynku od dn. 25 maja. — Informacyj udziela p. Elżbieta Kotowicz, Firma Zygmunt Nagrodzki, Wilno, Zawalna 11-a od 9 do 13 i od 3 do 19 oprócz świąt. Lub listownie bezpośrednio. Helena Nagrodzka, m. Wiry, poczta Wilno, skrzynka pocztowa Nr. 232.

Piękne i tanie letniska
w Bezdanach — majątku, 6 minut od stacji kolejowej. Pokoje z kuchniami (w pałacu) słoneczne, tarasy, zaciszny park, las sosnowy, rzeka, kanalizacja.
Wiadomość: Bezdany—majątek, Jan Zyglelman

Poszukuję
posady bony lub wychowawczyni do dzieci, najchętnie w rodzinie wojskowej. Oferty do admin. „Kurjera Wil." pod „Dzieci"

SIOSTRA
pielęgniarka, b. studentka medycyny, przyjmuje dyżury do chorych. Miejscowość obojętna. Wilno, Kalwaryjska 12 m. 2. Kremowa.

Legitymację
szkolna nr. 358, wydaną przez Państw. Szk. Techniczną w Wilnie na imię Czesława Nowickiego, unieważnia się

Rutynowana **nauczycielka**
konwersacja francuska, — poszukuje posady — demi-place lekcji. Oferty do Kurjera Wil dla A. T.

Kupię dom
z ogrodem osobniak lub z paru mieszkaniami niezbyt oddalony od śródmieścia. Oferty do „Kurjera Wileńskiego" pod „J. P."

Polski Sklep
piśmienno-galanteryjny i zabawek
E. MACEWICZOWA
Wilno, Wileńska 22
Ceny niskie.

LETNISKO
zaciszny dworek przyjmie kilka osób z całodziennem utrzymaniem mieszkaniem i obsługą za 2 zł. 70 gr. dziennie. Jest tu b. miły, spokojny i prawdziwie uroczy wypoczynek, stół b. obfity, moc jagód. Plaża, rzeka tuż przy dworze. Komunikacja pocztowa i kolejowa b. dobre. Informacje osobiście od godz. 3—4 pp. Adres w Redakcji.

DO WYNAJĘCIA
tylko dla inteligentnych 3 mieszkania 2 pokojowe (duże) słoneczne i suche z elektrycznością, zamieniające letnisko, przy dużym ogrodzie, obok rzeka i las. Ceny dostępne. Saska Kępa 1 m. 3. Telefon 8—94. Tamże okazyjnie do sprzedania 2 łóżka mało używane na siatce z materacami, oraz siodło męskie.

MIESZKANIE
świeżo odremontowane 5 pokoi z wygodami i ogródkiem, suche, ciepłe — do wynajęcia — Pańska 4 m. 3

LETNISKO
miejscowość sucha, las sosnowy, rzeka, tenis, siatkówka, krokiet, radjo. Odżywianie dobre, świeże i pożywne. 4 klm. od stacji. Adres: Gudogaje, Anielin, Zapolska

LETNISKO
blisko Wilna, rzeka, las, sucha miejscowość, produkta na miejscu. Informacje: D. H. „T. ODYNIEC" Wielka 19, tel. 4-24

LETNISKO
Jody (Brasławszczyzna) zaprasza osoby poszukujące ciszy, spokoju, prawdziwego wypoczynku zdrowego i smacznego odżywiania się. Wiadom.: poczta Jody Konstancja Morska

MIESZKANIA
3—4 pok. z wszelkiemi wygodami na piętrze do wynajęcia zaul. Bernardyński 10

Najlepszy miód leczniczy kg. 2.00
u Czerwińskiego
Wileńska 42
vis a vis pl. Orzeszkowej

DOKTOR **ZELDOWICZ**
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR **Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

AKUSZERKA **Marja Laknerowa**
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—1 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Bardzo miłego usposobienia, średn. wieku Pan z ziemiańskiej rodziny, może być b. użytecznym w gospodarstwie rolnem, w księgowości, wyręczy umiejętnie w każdej pracy majątkowej może zaopiekować się i pielęgnować chorego jako człowiek inteligentny i wdzięczny za każdą pracę. Zgłoszenia do Red. Kurjera Wil. dla „Tylko za utrzymanie"

DR. MED. **ZYGMUNT KUDREWICZ**
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA **M. Brzezina**
masaż leczniczy i elektryzacje. Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA **Smiałowska**
ul. Wielką 10—7 (vis-a-vis poczty) tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

Na lato
obuwie dziurkowane, plecione, brezentowe, gumowe, prunelowe, atłasowe sandałki, wiatrówki
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.